Nr. 297. We Lwowie, Piątek dnia 29. Grudnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej.
„ Francji . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbji . . . .
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przedpłata na rok 1883

wynosi na prowincji rocznie . .	24	złr.
w miejscu	18	„
kwartalnie na prowincji	6	„
„ w miejscu	4	50

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Stambułu, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej Ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencji fejleton, wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

W FEJLETONIE drukować będziemy w bieżącym kwartale powieść autora MARZYCIELI p. t:

Ostatni Karmazyn

i bardzo ciekawy ustęp z życia naszego księcia-poety p. t:

Adam Mickiewicz wśród emigracji od r. 1832

Nowo wstępujący prenumeratorowie otrzymają pierwsze arkusze powieści

OSTATNI KARMAZYN

bezpłatnie.

Prenumeratorom *Gazety Narodowej* przysługuje prawo nabywania znakomitego dzieła **Szlossera, Dzieje powszechne**, w 22 tomach po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie zamiast 55 złr. płacą tylko 30 złr.

Życzący sobie korzystać z tego zniżenia ceny zechcą zgłosić się najpóźniej w miesiącu styczniu 1883 r.

LWÓW d. 28. grudnia.

(Przyczynki do dziejów podróży Giersa. — Z powodu artykułu *Starej Pressy* „sojusz niemiecki a stronnictwa prawicy".)

Na powtórzony u nas wczoraj artykuł *Starej Pressy* pod nap. „Sojusz niemiecki a stronnictwa prawicy" winniśmy z różnych względów dać odpowiedź — raz dlatego, że w obcem piśmie z całą serdecznością staje w obronie naszego kraju; powtóre zaś, że jeśli redakcja *Starej Pressy* z góry uprzedziła, że artykuł ten pochodzi od znakomitego polityka polskiego, to po stylu i treści domyślać się wolno, że to artykuł członka naszej delegacji, słynnego z wymowy, studjów jak niemniej i z tego, że się oportunizmem nie zwykł kierować. Winniśmy przeto odpowiedzieć — i dziękując za chęci dla nas widocznie najszczersze, oświadczyć, czy tę obronę kraj przyjmuje, aby wiedziano, czy głos ten nie jest tylko *pium desiderium* życzliwego nam osobnika lub wymysłem doktrynera. Zbiegiem okoliczności nadto, zjawił się ten artykuł właśnie w chwili, gdy środkowo-austrjackie kraje, rdzeń wzniesienia się i potęgi Habsburgów, obchodzą 600. rocznicę panowania tej dynastji, a podnosząc nasz stosunek do tej dynastji, stał stał się niejako i z polskiej też strony manifestacją.

Otóż nazbyt często oddawna miała *Gazeta Narodowa* sposobność oświadczania się co do sojuszu austro-niemieckiego, aby jeszcze wywodzić potrzebowała, że się pisze zupełnie na twierdzenia wspomnianego artykułu co do stosunku Polaków wobec tego sojuszu, zwłaszcza odkąd znikać zaczynają obawy, aby Austrja przewagą Niemiec mogła być zmuszoną do pracowania na rzecz tylko Niemiec a ze szkodą swoją i swoich ludów. Pisała się na ten sojusz nasza delegacja, pisały wszystkie organa polskie a niemniej naród, i to nietylko w obrębie słupów czarno-żółtych. Uczucie to tem silniejsze i spokojem pewniejsze, ile że rozwój dziejowy z lat ostatnich aż nazbyt gruntownie nas przekonuje, że żadni najprzemożniejsi władzcy krwi i żelaza nie będą w stanie przeszkodzić zorganizowaniu się Europy na podstawie narodowej, którą to podstawę oni właśnie z zawiązków idei i spisków do rzędu najprawdziwszej rzeczywistości i jako sztandar przyszłości monarchizmu i demokratyzmu podnieśli. My nie toniemy, i nie potrzebujemy wieszać się jak kamień młyński komuś na szyję, aby nas nie uratował i nadto sam zatonął. W doświadczonej zresztą dla nas życzliwości cesarza Franciszka Józefa mamy rękojmię, że sojusz austro-niemiecki na nas się i czasowo nie skrupi.

Tak więc co do zasadniczej podstawy rzeczonego artykułu zupełna zgoda między nami a autorem. Pozostaje tylko podziękować, że pomyślał o obronie naszej od szajki niemieckich opiniorobów, i że pracy tej z całą mocą przeświadczenia dokonał argumentami młotowemi i sarkazmem żrącym jak witrjol, a jednak przyzwoitym; tudzież, że podał ją w miejscu, z którego nie będzie prostem milczeniem zabitą, jak by się stało, gdyby z polskiego organu się odezwała. Niemniej też postąpił autor jako polski mąż stanu, że zarazem stanął w obronie reszty sojuszników naszej delegacji w Radzie państwa, i dokonał tego tak samo serdecznie, jak obrony swoich ziomków.

Pozostaje nam jeszcze punkt ostatni tego artykułu, co autor mówi o naszym stosunku do monarchii Austrjackiej (Kaiserstaat) i dynastji Habsburgów.

I tu musimy przedewszystkiem podnieść, że główny dotyczący ustęp („Polakom — jak to już" — aż do „ze *status quo*"), nago, luźnie wzięty, mógłby bardzo fałszywe dać o nas pojęcie, a nawet nastręczyć powodu do posądzenia nas o politykę obłudy, gdy tymczasem autor z całą słusznością zapewnia, że nie jest naszym zwyczajem prowadzić politykę obłudy. Gdyby zawarte w tym ustępie twierdzenia były absolutnie, na całą dla nas przyszłość postawione, przestalibyśmy odrazu być narodem, a zarazem przestalibyśmy też być dla dynastji Habsburgów i tej monarchii Austrjackiej tak pożytecznymi jak jesteśmy. Co więcej, wtedy, biorąc sobie dobrobyt materjalny za cel jedyny marzeń naszych, musielibyśmy z całych sił dążyć do oderwania się jakokolwiek choć nie od tej dynastji, to od tej monarchii, w której wszystko inne raczej, tylko nie dobrobyt materjalny uzyskać możemy, w której nam pod względem materjalnym jedynie już o to chodzi, abyśmy w dotychczasowej progresji zbiednienia rychło do bankructwa nie doszli. Daleko pomyślniej co do materjalnego bytu niż nam w obrębie monarchii Austrjackiej, powodzi się ziomkom naszym pod berłem pruskiem i moskiewskiem — a czemuż oni nam zazdroszczą, czemu taką czcią otaczają w sercach swoich panującą nam tu dynastję Habsburgów?...

Wszelako twierdzenia owe autora nie są dogmatami absolutnemi — autor pisze bowiem o dobie teraźniejszej, o polityce bieżącej — i nastręczył nam asumptu do wyświecenia pewnej sprawy, o której ogół mgliste ma pojęcie. Autor mówi o naszem „zupełnem identyfikowaniu się z monarchią Austrjacką" i o tem „cośmy pod łaskawą dynastją uzyskali, iż łatwiej nam zapominać o tem, cośmy utracili." Przypatrzmy się tedy tym nabytkom:

mamy szkoły polskie, ale cały system szkolny jest niemiecki;

mamy administrację polską, ale cały jej system jest niemiecki;

mamy sądy polskie, ale cały system kodeksów, procedur i manipulacji jest niemiecki;

mamy polskie urzęda skarbowe, ale o systemie niemieckim, i urzędnicy tak kierują, że nieraz wzdychać wypada za dawnymi niemieckimi.

Tak przeto wyglądają owe nabytki, że istotnie w tym całym zakresie dotąd Niemcami jesteśmy a nie Polakami, i że gdyby nie wrodzona nam siła żywotna, rychło byśmy nawskróś przesiąkli niemiectwem, poczem by niebawem ulotniła się i ostatnia różnica — mowa ojczysta.

Zdobyliśmy też sobie wpływowe stanowisko w prowadzeniu spraw Austrji — i jak wychodzimy dotychczas na tej roli zaszczytnej? Jesteśmy jakby owym obywatelem, co to powagą i rozumem swoim powoływany wszędzie do kompromisów, do godzenia małżeństw i sąsiadów, nagle spostrzega, że tymczasem gospodarstwo jego bez ciągłego dozoru gospodarza idzie w gruzy. Ile to nasza delegacja napracowała się ostatniemi laty w kompromisach między frakcjami prawicy! i doczekała się, że np. w sprawie funduszu indemnizacyjnego minister skarbu, wyszły z jej własnego łona, ofiaruje krajowi kompromis gorszy, niż ofiarował niegdyś minister centralista, że sejm na ten kompromis przystaje poniewoli, i że jeszcze nawet w łonie prawicy odzywają się głosy przeciw temu kompromisowi. Za rządów Taaffego a kompromisarskiej pracy naszej delegacji otrzymali nabytki Czesi, Słowieńcy, Dalmatyńcy — a my może nawet uchwalony przez sejm wniosek dr. Czerkawskiego schować będziemy musieli, aby nie wypaść z naszej godności kompromisarskiej dla miłości pewnych żywiołów prawicy.

I czyż konstytucja monarchii Austrjackiej ręczy nam, że nie wrócą do steru centraliści, że nie odbiorą nam wszystkiego, co zowiemy nabytkami, ba, że drogą ustaw legalnych nie pokasują kościołów i z ziemi nas nie wyzują? Przynajmniej niema w konstytucji zgoła żadnej zapory, aby o tem bodaj pomyśleć mogli!

Czemuż więc tak serdecznie pracujemy dla monarchii Austrjackiej, czemuż nic zgoła o siebie nie dbamy, byle nie wypaść z zaszczytnej roli kompromisarskiej? Czemu nam zazdroszczą ziomkowie z zaboru pruskiego i moskiewskiego? Dlatego, że zdjęto z nas najszkaradniejsze piętno niewoli — że obecnie, chcąc nabyć oświaty publicznie, chcąc udać się do sądu, urzędu, nie jesteśmy już zmuszeni udawać Niemców; że nie jesteśmy włóczeni przez zbirów za czytywanie naszych wieszczów; że wyznając się Polakami, nie jesteśmy stawiani pod szubienice; że w najwyższej sferze język nasz i obyczaj szanowany jest jak innych narodów, że my sami jako Polacy jesteśmy traktowani jako ludzie a nie jako niewolnicy!

To zaś jest nabytkiem, jakiśmy otrzymali tylko z dobrej woli osobistej cesarza Franciszka Józefa, który jakoby przyjął hasło naszej Unii Lubelskiej: wolni z wolnymi i równi z równymi, z którym przeto obok wdzięczności najwyższą naszą tradycją narodową jesteśmy złączeni. Przy tym nabytku znosimy nasze obecne dolegliwości i bez trwogi poglądamy w dość smutną pod względem dobrobytu materjalnego przyszłość naszą; przy tym nabytku chętnie i gorliwie spełniamy, nie oglądając się na siebie, owo nasze posłannictwo kompromisarskie. I co więcej, jak tylko osobiście cesarzowi zawdzięczyć mamy ów nabytek, tak tylko w nim możemy pokładać otuchę, że centraliści nigdy już nie dopną swoich istotnych zamiarów co do nas, ale że owszem konstytucja austrjacka tak zostanie zreformowaną, abyśmy nie jeno co do języka, ale i co do istoty rzeczy mieli szkoły, urzęda i ustawy narodowe — i rozwijać się mogli z całą możebną w ramach monarchii Austrjackiej siłą.

* * *

Cała owa powódź pogłosek wojowniczych, które przed świętami w taki niepokój wprawiły Europę, wywołana została, jak wiadomo, pielgrzymką Giersa do Berlina i Rzymu. Dotąd jednak nie wyjaśniono jeszcze, jaki właściwie był cel tej pielgrzymki. Nie są więc bez interesu dwie wersje, mające to wytłómaczyć a przyniesione nam przez dzisiejszą pocztę.

Pierwsza dotyczy konferencji Giersa z Bismarkiem. Owoż *Stara Presse* się dowiaduje, że Giers pragnął osiągnąć jeden tylko cel, mianowicie skłonić Bismarka do tego, aby dał poznać Anglii na tle sprawy egipskiej, że istnieje jeszcze tak zwany koncert europejski i że przeto Anglia nie powinna rozstrzygać sprawy egipskiej według swego własnego widzimisię. Na tem polu napotkał jednak minister moskiewski na zupełną rekuzę niemieckiego kanclerza. Bismark wręcz miał oświadczyć, że nie chce mięszać się do zatargu anglo-francuskiego i prostować ścieżek dla Gambetty. Rzecz oczywista — dodaje *Stara Presse* — kanclerzowi niemieckiemu jest przecież na rękę nieporozumienie istniejące między Anglią i Francją i wynikające w skutek tego odosobnienie Francji. Tym sposobem podróż Giersa do Berlina skończyła się zupełnem fiaskiem.

Następnie, jak wiadomo, Giers udał się do Włoch i długi czas bawił w Rzymie pod pretekstem prowadzenia układów z kurją. Tymczasem jednak znosił się z p. Mancinim i pracował nad skłonieniem go do zawarcia sojuszu moskiewsko-włoskiego. Podobno cały projekt tego sojuszu przywiózł już był ze sobą i między innemi oddawał w nim Włochom całą Albanię. Aliści Niemcy nie dali się wywieść w pole. Nazajutrz bowiem po doręczeniu Manciniemu projektu Giersa, zgłosił się do ministra włoskiego p. Keudell, ambasador niemiecki, i wręczył mu warunki, na podstawie których przyjęte mogą być Włochy do sojuszu austro-niemieckiego. Bajka opowiada, że między sianem a owsem umarł osioł z głodu; p. Mancini udał chorego. Giers znaczenie tej choroby zrozumiał i wyjechał z Rzymu.

Daily Telegraph dowiaduje się jeszcze, że cała wrzawa wojownicza pism niemieckich wywołana została umyślnie, aby Moskwie utrudnić zawarcie pożyczki na targu berlińskim. Ajenci Bismarka wykryli podobno, że gotuje się taka pożyczka i że Giers podczas pobytu w Berlinie konferował z kilkoma bankierami, oddanymi Moskwie. Aby więc nie dopuścić do zawarcia tej pożyczki i nie narazić kapitalistów niemieckich na straty, nakazał Bismark swym organom uderzyć na alarm, obniżyć przez to kurs rubla i nie dopuścić pożyczki.

Wiedeńska zaś *Tribüne* otrzymuje z Sofii ciekawą wiadomość, wyjaśniającą tę irrytację, jaką od pewnego czasu zdradza Moskwa. Podczas pobytu króla Milana w Ruszczuku, miał tenże nakłaniać gorliwie ks. Battemberga, aby się oderwał od Moskwy i przystąpił do tej ligi bałkańskiej, nad której sformowaniem pracuje Austrja. Oczywiście Battemberg złożył o tem raport carowi. Ztąd ogromny gniew w Petersburgu na Austrję. *Tribüne* przypuszcza nawet, że Giers nie będzie wracał na Wiedeń i nie odwidzi Kalnokyego.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 26. grudnia.

(Uzbrojenia. — Jeszcze sprawy uniwersyteckie. — Nieco z Unii i o Unii. — Święta.)

Pisząc obecnie z Warszawy, muszę pisać o uzbrojeniach, przez Moskali w Kongresówce dokonywanych, i muszę zaznaczyć, że o ile niemi są mocno zajęte sfery moskiewskie rządzące i militarne, o tyle ogół polski albo bardzo mało, albo prawie nic o nich nie wie. Rezultat tego taki, że ogół ten względem wszelkich potrosze alarmujących wieści, zachowuje się obojętnie i niedowierzająco. Czy to dobrze, nie wiem! Zaznaczam tylko fakt.

A jednak zupełnie jest rzeczą pewną, że obóz, założony w Końskich i pod Końskiemi (w Opoczyńskiem) jeszcze w roku 1869, na nowo z wielką starannością we wszystkich szczegółach jest opatrywany; że w celu dopilnowania tej akcji w Radomiu, blisko od dni dziesięciu siedzi jenerał Krüdener uważany wśród generalicji w Królestwie znajdującej się, za wodza istotnie bojowego. Również zupełnie jest pewnem, że jeszcze w styczniu do Kongresówki ma przybyć 50 tysięcy wojska moskiewskiego, z których część zajmie Końskie, a część Warszawę. Wojska dotąd stojące na południowej granicy Królestwa, to jest w krakowskiem, sandomierskiem i lubelskiem, wzmocnione nie zostały, nie zostały zaś dla tego, że w lubelskiem od ostatnich letnich manewrów, odbytych przez w. ks. Mikołaja pod Krasnystawem, ogromna masa znajduje się jazdy, zwłaszcza kozactwa.

Pod miasteczkiem Ostrowem w Łomżyńskiem, w pobliżu stacji Małkini, na drodze Warsz.-Petersburgskiej leżącej, jak wiadomo, nad samym Bugiem, Moskale mają zamiar założyć wielki obóz. W tym celu zakupują przestrzeń ziemi za sumę 80.000 rs., a więc około 80 włók wynoszącą (licząc po 1000 rs. włókę, bo ziemia tam nieszczególna). Obóz ten osłaniałby od północy wielki trójkąt: Warszawa z Modlinem, Brześć, Demblin i zapewniałby komunikację z Białymstokiem i Brześciem drogą Żabinki-Pinsk i t. d. Oto co mam do zakomunikowania pod względem autentycznych wieści o uzbrojeniach Moskali na przestrzeni Kongresówki. Niech wasi „strachajły" temu nie przeczą, bo wszystko to jest najzupełniejsza prawda.

Wniosków żadnych z omawianych uzbrojeń wysuwać nie chcemy, ani w końcu możemy, choćby dla tego, że z wielu względów przypuszczać należy, iż same sfery wojskowe w Warszawie niedość dokładnie cel ich znają.

Pan Apuchtin, jak utrzymują kompetentni, jest nieutulonym w żalu, z powodu, że zgodnie z jego życzeniami i zamiarami, policja prowokacyjnemi środkami nie wywołała awantur na naszym uniwersytecie. I nic dziwnego, że pan Apuchtin tego żałuje! Wszak gdyby było przyszło do hecy, z pewnością byłby mógł napisać memorjał do Petersburga, w którym byłby dokumentnie dowodził, że „dla ocalenia państwa", należy zamknąć uniwersytet warszawski, a studentów na cztery wiatry rozpędzić. I Tołstoj byłby jego zdań posłuchał, a wówczas nastąpiłaby była katastrofa, a zasługi z rezultatów

---

4

Ostatni Karmazyn.

Powieść na tle historycznem osnuta.

przez

Autora Marzycieli.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ III.

Piekło.

Mimo godziny spóźnionej, nie mało jeszcze czasu upłynęło, nim zgromadzeni do stołów zasiedli. Nikt o głodzie nie myślał, każdy zaś pragnął usłyszeć, wśród jakich okoliczności odbyła się wycieczka pana Granowskiego. Ten uwzględniając ich ciekawość, w słowach krótkich a dobitnych, jął opowiadać przygody swojej podróży, których zresztą nie było dużo i tak zakończył:

— Co się potem działo, pyseńku, już nie wiem... Kazałem jechać i kwita! Nawet żadnych głosów za sobą nie słyszałem.

— Widocznie, mocium panie, języka w gębie zapomnieli — zauważył pan Mateusz.

— Czy się jednak na tem skończy — nadmienił przeor. Starosta zechce się zemścić.

Mimo że przeor mówił cicho, gospodarz każde słowo usłyszał. Zmarszczył brwi, głowę podniósł butnie do góry i odparł wyniośle:

— Jeżeli zechce mścić się, pyseńku, zobaczymy, czy ta plucha niemiecka podoła Stanisławowi Granowskiemu! Przecie wy ze mną! Panowie sąsiedzi nie opuszczą brata!

— Nigdy! nigdy!

— Wszyscy z tobą! Wszyscy!

Gospodarz czekał, aż się uspokoiło; potem tak dalej mówił:

— Zresztą i dla tego także nie mam żadnej obawy, że anim się sam wydawał za gubernatora, ani nawet Jaśkowi nie mówiłem, żeby przy bramie stawał. A czemu, pyseńku, głupi szwab sam go zatrzymywał? Kiedy piwa nawarzył, niech więc sam pije!

— Choćby był nie chciał mocium panie — wtrącił pan Mateusz — byłby cię musiał wziąć za księcia, gubernatora, przecie poznać pana po cholewach!

— Racja! — jedni krzyknęli.

— Święta prawda! — drudzy potwierdzili.

— Niech żyje nasz kochany gospodarz! — wszyscy zawołali.

Trudno by nam było orzec, co dziś większą przyjemność panu Granowskiemu sprawiło: tryumf nad starostą, czy też widok pana Słotwińskiego. Zapomniawszy o wszystkich, rzucił się swojemu gościowi na szyję, i tak gorąco cisnął go do piersi, że to aż niemile kilku sąsiadów dotknęło, którym się uroiło, że dziedzic Granowa tylko ich powinien uważać za swych jedynych i najwierniejszych przyjaciół.

— Jakże się masz, mój Kostku?! — powtarzał. Co tam pyseńku u was słychać? Czy prawda, że te pluchy niemieckie napadają domy po nocach i ludzi do więzienia wtrącają? Ktoś mi tu niedawno mówił, że biednego Zaliwskiego w indagacji torturują... Powiedz pyseńku, prawda to?

— O tem, potem, mój Stachu — odparł zapytany. Powiem ci wszystko, ale gdy będziemy sami, w cztery oczy.

— Niech i tak będzie pyseńku, chociaż doprawdy nie wiem, na co ta przezorność!... Wszak my tu sami swoi, każdy z nich myśli jak ja i ty.

Gość zamiast na to odpowiedzieć, zrobił taką minę, że gospodarz więcej nie nalegał, i zwróciwszy się do zgromadzonych poprosił ich do stołu.

Przy obiedzie, w którym sami mężczyźni brali udział, musiało być wesoło i gwarno. Ledwie najbliżej siedzący mogli się słyszeć i rozumieć. Potrawy szybko się zmieniały, kielichy jeszcze szybciej krążyły. Gdy przyszło do toastów, gospodarz powstał i tak przemówił:

— Kochani sąsiedzi i bracia! Chociaż mówcą nigdy nie byłem, dobry bowiem mówca, tak samo jak polityk, powinien mieć co innego na języku, a co innego w sercu, ja zaś, pyseńku, taką już mam naturę, że co w sercu, to i na języku, mimo to spełniając ten oto kielich za zdrowie moich gości, ośmielę się słów kilka powiedzieć. Prosząc was dziś do Granowa na obiad, kochani sąsiedzi i bracia, nie myślałem li o sobie i mojej własnej przyjemności. Stokroć więcej miałem na myśli dobro ojczyzny! Tak jest, pyseńku, sumienie nakazywało mi tak postąpić, i zdaje mi się, że wszyscy podzielacie moje zapatrywanie.

— Wszyscy! wszyscy! — przerwało kilka głosów.

— Dziękuję wam, kochani sąsiedzi i bracia! Wprawdzie może to niegrzecznie z naszej strony, iż mimo uprzejmego zaproszenia, nie pojechaliśmy na obiad do starosty, aby powitać gubernatora.

Ustęp ten skonfiskowała c. k. Prokuratorja państwa.

Niech sobie zatem gubernator je obiad bez nas, a my tymczasem myślmy o naszej ojczyźnie. Raz jeszcze dziękuję wam, kochani sąsiedzi i bracia, żeście się wszyscy tu dziś stawili, i wznoszę, pyseńku toast za waszą pomyślność!

Po tem przemówieniu zerwała się burza oklasków, kielichy dźwięknęły i wino złociste zwilżyło spragnione usta biesiadników. Niedługo trwało, a powstał pan Mateusz, żeby wznieść toast na cześć gospodarza, po nim przeor OO. Reformatów wygłosił mówkę, przeplataną łacińskiemi sentencjami, którą zamknął toastem za zdrowie Ojca św., jako największego przyjaciela Polaków, w końcu podniósł się pan Słotwiński.

Wszystkie oczy na nim spoczęły.

Był to człeczyna nie wielki, szczupłej ciała budowy, chuderlawy, ospowaty, o rysach twarzy wydatnych, a spojrzeniu tak głębokiem i uderzającem, że każdy musiał się w nim domyśleć człowieka niezwykłego. Ruchy jego były zwinne, głos, gdy mówił, donośny i przyjemny. Jak tylko stanął z pełnym kielichem, w sali ucichło, jakby makiem posiał.

Wtedy on zaczął:

Czy to w domu, czy w podróży,
Ranna, czy wieczorna pora,
Zawsze wino zdrowiu służy,
To słyszałem od doktora.
Wino tworzy dowcip nowy,
Duszy pomnaża zalety,
Rozum popędza do głowy,
To słyszałem od poety.
Nawet kiedy przy dziewczynie,
Wina stoi pełna szklanka,
Raźniej mowa z ust nam płynie,
To słyszałem od kochanka.
Żołnierz, gdy winem zagrzany,
Śmielej na szyki uderza,
Rozgramia, zadaje rany,
To słyszałem od żołnierza.
Nawet skąpiec zimnej duszy,
Czulszym jest, gdy się rozmarza,
Niedawno na własne uszy
To słyszałem od lichwiarza.
Gdy więc wino tyle sprawia,
A czemu ja daję wiarę,
Gdy bawi, uczy, uzdrawia,
Pijmy je więc, ale w miarę! *)

Ledwie skończył, biesiadnicy porwali się z miejsc swoich wśród okrzyków:

— Wiwat! niech żyje! A to poeta! W kąt sam Karpiński!

Przeor musiał ten sąd podzielać, uśmiechnąwszy się bowiem wesoło, uderzył głośno w pokrywę tabakiery i tym razem zażył aż podwójną szczyptę tabaki. Każdy z obecnych podchodził do pana Słotwińskiego, by mu dłoń uścisnąć, pan Mateusz zaś huknął z całej piersi:

— Tak mi się podoba, mociumpanie! Cały świat powiada, że pan Słotwiński to człek bardzo poważny i ciężko uczony, tymczasem mociumpanie widzę, że to Polak prawdziwy, do tańca i do różańca, do pitki, i dałbym gardło mociumpanie, że jakby było potrzeba, to i do wybitki! To mi zuch, takich nam trzeba więcej!

Zaczęły się uściski, pocałunki, zapewnienia dozgonnej przyjaźni. Podczas tego kielichy coraz gęściej krążyły, czem zapewne biesiadnicy chcieli okazać, że słowa pana Słotwińskiego, iż wino powinno się pić w miarę, trafiły do ich przekonania.

Powszechnym było w kraju zwyczajem, że każdy obiad, każde polowanie, każdy bal, nawet zwykłe odwidziny sąsiedzkie kończyły się zawsze grą w karty, w której wszyscy mężczyźni udział brali. Na balach ledwie młodzież przy damach zostawała, chociaż nie raz się zdarzało, że ten i ów wynosił się także ukradkiem do pokojów przyległych, by w towarzystwie starszych bodaj chwilę popróbować szczęścia w ukochanego „djabełka".

Ledwie goście pana Granowskiego od stołu powstali, służba zaczęła w dwóch salach przyległych stoliki do kart ustawiać i fajki przygotowywać. Nie jeden widząc to, z zadowoleniem wąs sobie pogładził, wino bowiem, fajka i karty, były najmilszą mężczyzn zabawą.

— Zanim popróbujemy szczęścia, pyseńku — gospodarz przemówił — proszę na chwilę za mną. Pokażę wam malowidło, które mi niedawno z Włoch przysłali. Warto coś takiego zobaczyć pyseńku, warto zobaczyć i zapamiętać!...

Weszli do pokoju obszernego, który łączył się z sypialnią. W nim jedna ściana była od góry do dołu zakryta księgami, na drugiej wisiały portrety familijne rodziny Granowskich, te w hełmach, pancerzach lub sukniach zakonnych, tamte w nowoczesnych strojach dworskich; naprzeciwko zaś widać było duży obraz olejny, dobrego pędzla, w czarnych ramach hebanowych. Co właściwie wyobrażał, trudno było rozróżnić z daleka.

(C. d. n.)

*) Wierszyk ten został znaleziony w papierach pozostałych po św. p. Konstantym Słotwińskim; przyp. autora.

jej wynikające, spłynęłyby obficie na Apuchtina, w postaci czynów i chrestów. Niestety, akta się nie udała, dzięki większemu rozumowi u policjantów, niż u p. Apuchtina.

Z powodu spraw unickich, istnieje jakiś ruch pomiędzy Moskalami. Podobno w Warszawie zasiada „komisja" specjalnie do rozpatrzenia wspomnianych spraw delegowana. Mają w niej zasiadać policjanci, jak Kutajsow i Buturlin, gubernator, jak Rubcow, Błahoczestiwnego popa ani jednego. Widać carski rząd nie uważa ich za kompetentnych do zabierania głosu w sprawach religijnych. Na Podlasiu tymczasem ucisk zwiększa się z dniem każdym. Mówią o zamknięciu kilku kościołów rzymsko-katolickich. Smutne to, zwłaszcza wobec prowadzonych przez Moskali układów z Rzymem. O układach tych i ich rezultacie rozchodzą się te niepokojące wieści; nie chcemy im jednak dawać wiary, ufni w to, że kurja zanadto dobrze jest poinformowaną, aby mogła zbłądzić, bez złej woli, o którą posądzać jej nie wolno!

Święta, jak dotąd przepędzamy w ciszy i chyba w ciszy przepędzimy — mącone jedynie wspomnieniami zeszłorocznej katastrofy i wynikłych z niej ulicznych awantur.

Władze moskiewskie policyjne ze strachu, by się coś podobnego nie powtórzyło, a właściwie pod pozorem tego strachu, nieodmawiają sobie przyjemności wysyłania gęstych pieszych i konnych patroli po ulicach, które chyba na to krążą, aby ziębnąć na niezbyt łagodnem i przyjemnem powietrzu.

Cóż robić kto bezpotrzebnie podzielił miasto na okręgi pod względem militarnym, kto do każdego okręgu „w przewidywaniu czegoś" — odkomenderował odpowiednią siłę zbrojną, ten chociaż wysyłaniem patroli na ulice musi usprawiedliwić swoje nieuzasadnione położeniem rzeczy rozporządzenia.

Rzym d. 23. grudnia.

W przeszłą niedzielę Ojciec święty przyjmował urzędownie stryja panującego cara, w. księcia Konstantego Mikołajewicza z synem tegoż Konstantym Konstantynowiczem. Cały dwór papieski był zwołany i przywdział historyczne swe i malownicze stroje. Nowy marszałek nadworny, monsignor Theodoli, spotkał wielkich książąt na przestronnych marmurowych schodach, co do pałacu prowadzą, straż szwajcarska, pałacowa i szlachecka, równie jak żandarmi papiescy honory im wojskowe oddawali; na progu zaś pokojów Jego Świątobliwości przyjął ich monsignor Macchi, wielki podkomorzy, i wprowadził do Ojca św. Leon XIII. miał z obydwoma kniaziami niemal całogodzinną rozmowę sam na sam. Potem północni goście odwiedzili kardynała sekretarza Jacobiniego, sekretarza stanu, który niebawem był u nich z rewizytą w „Hotel de Russie" przy ulicy Babuino, gdzie stoją. — P. Giers, który zawiózł chorą córkę do Szwajcarji, niebawem wraca do Rzymu i oczekiwany jest w Watykanie.

„Prawdziwym celem podróży p. Giersa do Rzymu, pisze konserwatywny dziennik tutejszy *Fanfulla*, dokładnie częstokroć niewiadomy [illegible] w Watykanie — było wygodniem u papieża, aby użył swojej powagi dla pogodzenia Polaków z carem, który zamierza uszczęśliwić Polskę zanim inne europejskie mocarstwo uczyni jej odpowiednie obietnice na szkodę Moskwy."

O ile mi wiadomo, powyższe doniesienie rzymskiego dziennika, powtórzone zresztą przez całą włoską prasę, nie jest mylnem. W tym samym duchu miał też przemawiać do Ojca św. w. ks. Konstanty, jako dawny wielkorządca królestwa Polskiego. Chociaż on uchodzi za głowę nihilistów i za pozbawionego carskiej łaski, widać, że kiedy idzie o kroki dla Polski szkodliwe, ministrowie carscy i nihiliści z carskiego rodu zostają w jak najściślejszem z sobą porozumieniu. Po odkoszu, jakiego dostał p. Giers w sprawie kościelnej, snać on i w. książę nie tracą jeszcze nadziei w sprawie czysto politycznej. [illegible] Moskwa miałaby tym sposobem w ręku dokument, uświęcający czyn dokonany rozbioru i prawowitość panowania carskiego w Polsce, a zarazem [illegible] Klemensów XIII. i XIV. i ich zastępców przeciwko ohydzie rozszarpania Polski. Moskwa liczy na teraźniejszą politykę Watykanu, polegającą na tem, aby być w jak najlepszych stosunkach ze wszystkiemi rządami, wyjąwszy z włoskim, ażeby [illegible] dyplomacji i rachubom czysto ludzkiego rozumu, wystrzegając się natchnień, jakiemi się Pius IX. częstokroć powodował (n. p. kiedy nakazał publiczne modły za Polskę i przepowiedział w Propagandzie karę niebieską, spaść mającą na cara), i ustanowionej władzy nigdy się nienarażać w kwestjach narodowych i tym podobnych, najmniejszego znaczenia przez się nie mających, chyba że związane są ze sprawą kościelną, w której to teraźniejszy papież, człek w najwyższym stopniu prawy, bogobojny i sumienny transakcji żadnej nie cierpi. Atoli pomimo różnej różnicy, jaka zachodzi między zimnym Leonem XIII a pełnym zapału Piusem IX. i zupełnej obojętności panującego papieża dla zasady narodowości jako takiej, dla tegoczesnych wyobrażeń, słowem dla wszystkiego, co jest po za obrębem ściśle teologicznym i kościelnym; niepodobna [illegible]

[illegible]

W Izbie poselskiej toczyły się przez cały ten tydzień nader ciekawe rozprawy o przysiędze, z powodu zaproponowanej przez p. Depretisa ustawy [illegible]

[illegible] Ustawa o przysiędze uchwalona została ogromną większością 324 głosów przeciwko 32. Był to prawdziwy tryumf dla zasady monarchicznej. [illegible]

Onegdaj i wczoraj wieczór były hałaśliwe demonstracje pod oknami hr. Ludolfa, ambasadora austrjackiego, z powodu stracenia Oberdanka. Krzyczano *abbasso l'Austria! morte agli assassini!* [illegible] Wszystkie dzienniki włoskie porównywają ułaskawienie Passanantego ze straceniem Oberdanka. [illegible] aby się za tym dawnym studentem uniwersytetu rzymskiego wstawił i przeto we wszystkich miastach włoskich należy się spodziewać szumnych przeciwko Austrji demonstracji. Stracenie Oberdanka i onego następstwa oby tylko nie zachwiały włosko-austrjackiego przymierza, co byłoby niepowetowaną dla Polski szkodą w przyszłej wojnie!

Siemiradzki stanowczo odmówił udziału w wystawie rzymskiej!

Ziemie polskie.

Ze Żmudzi nadchodzą do gazet warszawskich pochlebne o ludzie tamtejszym wiadomości. „Żmudzini, pisze np. korespondent *Echa*, są nader pracowici, oszczędni i, pomimo braku stowarzyszeń wstrzemięźliwości, są trzeźwi, tak, że wypadki nałogowego opilstwa są bardzo rzadkie. Wielu z nich jest takich, którzy, ukończywszy całkowity kurs gimnazjum filologicznego, nie chcieli porzucić zagrody rodzinnej, przekładali siermięgę nad surdut i pozostali w chatach swych dziadów. Ci więc z nich są prawdziwymi przewodnikami i nauczycielami reszty swych braci, a wpływ ich jest tak wielki, że nieraz i patrjarcha rodziny ucieka się o poradę do uczonego syna. Przykład ich zachęca do oświaty, to też gimnazja kowieńskie, szawelskie i marjampolskie, których przeważną liczbę uczniów stanowią włościanie kwitną, a młodzież ta, gorliwie oddająca się pracy naukowej przez ciąg roku szkolnego, przez lato nieraz z książką w ręku, i w czapce i mundurze uczniowskim, pasie bydło, lub wypełnia inne obowiązki gospodarskie, niosąc pomoc swym starym rodzicom. Jeszcze, jako dowód zamożności ludu tutejszego, może posłużyć ciągłe i stałe nabywanie przez włościan większych własności ziemskich, a umiejętna i wytrwała praca ich około roli dopomaga im do ciągłego powiekszania obszaru swoich posiadłości. Dotąd nie było wypadku, żeby który włościanin sprzedał swą siedzibę. Nabywanie zaś ziemi przez włościan, którzy na to kupno nie szczędzą pieniędzy, pomogło do nadzwyczajnego podniesienia się cen ziemi, za którą obecnie płacą od 2000 do 4000 rs. za włókę, i to nadzwyczajnie trudno jest znaleźć sprzedającego. Ztąd to pochodzi, że i napływ Niemców u nas się zmniejszył, a i ci, co są od dawna, radzi nie radzi zmuszeni są zwolna ustępować miejscowemu elementowi i posuwać się na wschód, gdzie im jest swobodniej i łatwiej eksploatować tamtejszy ciemny lud".

* * *

Z Odesy. Dwie gubernie południowo-zachodnie: Kijowska i Wołyńska, mają każda po dwa sądy okręgowe. Kijowska ma sąd okręgowy w Kijowie i Humaniu, wołyńska w Żytomierzu i Łucku. Trzecia zaś gubernia kraju południowo-zachodniego, Podolska, której ludność podług statystyki urzędowej w r. 1880 wynosiła prawie 2,000.000 głów, posiada tylko jeden sąd okręgowy w Kamieńcu, podległy juryzdykcji Izby sądowej odeskiej. Odeski korespondent *Gaz. Polsk.*, robi z tego powodu następujące uwagi: Kamieniec leży od Proskurowa, to jest od stacji kolei żelaznej, o 90 wiorst najszkaradniejszej drogi podczas roztopów wiosennych lub błocka jesiennego. Interesanci, zdążający do sądu z końca gubernii, przezwyciężają nieraz trudne przeszkody. Dla czego wyznaczono dla Podola, jednej z najruchliwszych gubernij kraju południowo-zachodniego, jeden tylko sąd okręgowy, łatwo się domyśleć. Zapewne finansowe przeszkody nie pozwoliły na otwarcie drugiego sądu, gdyż innych przeszkód, a raczej innych warunków, skazujących tę gubernię na posiadanie jednego sądu, nie mogliśmy i nie możemy odszukać. Wołyń posiada 1,600.000 mieszkańców, kiedy Podole posiada prawie dwa miliony, jeżeli nie więcej. Na Wołyniu istnieje 12 cukrowni, kiedy na Podolu jest ich 50. Obrót przemysłu i handlu żywszy jest na Podolu, niż na Wołyniu. Wszystkie cechy charakterystyczne, co do ekonomicznej działalności Podola, zbliżają się więcej ku cechom charakterystycznym gub. Kijowskiej, aniżeli gub. Wołyńskiej.

Jeżeli przestrzeń tej ostatniej jest większą od przestrzeni Podola, to za to większa jest na Podolu ruchliwość stosunków cywilnych, które jedne tylko we wszystkich organizacjach sądowych służą za skalę do ustanowienia liczby sądów. Oprócz tego, jeżeli już z punktu przestrzeni decydować mamy o liczbie sądów, to należy zauważać, że stan komunikacji, to jest drogi żelazne i „szlaki", niegęściej przecinają Podole od innych prowincji naszego kraju południowo-zachodniego. Tak więc, jedynie tylko przyczyna finansowa, wyżej wspomniana, warunkowała widocznie postanowienia rządu o utworzeniu jednego dla Podola sądu okręgowego w Kamieńcu. Z otwarciem dwóch sądów okręgowych na Podolu, ministerstwo sprawiedliwości znalazłoby się w tem położeniu, żeby musiało powiększyć liczbę departamentów w Izbie sądowej odeskiej, do juryzdykcji której należy Podole. W tej Izbie są tylko dwa departamenta, po jednym dla spraw cywilnych i kryminalnych. Z ewentualnością ustanowienia drugiego sądu, wypadłaby zdaniem naszem konieczność otwarcia i jednego jeszcze departamentu w Izbie. Izba ta i tak jest zawaloną sprawami. Z otwarciem sądu w Kamieńcu, ministerstwo sprawiedliwości powiększyło liczbę sędziów w Izbie o jednego członka, a więc powiększyło swój budżet tylko o 3,500 rs. Nawet etat służby kancelaryjnej pozostał dawny. Wszystko to piszemy dlatego, że rozeszła się wieść o utworzeniu w Bałcie drugiego sądu okręgowego. „Głowa" tego miasta czyni już starania, aby Bałtę wyznaczono na siedzibę nowego sądu.

Moskwa.

Do jakiej podłości zdolni są służalcy carskiego despotyzmu, niech za przykład posłuży poniższy ustęp z *Mosk. Wied* Katkowa, w którym zacny ten organ występuje przeciw faworyzowaniu przestępców politycznych w porównaniu ze zwykłymi złoczyńcami, a pośrednio domaga się podwojenia srogości przeciw rewolucjonistom. Ustęp ten brzmi:

„Cóż się dzieje teraz? Człowiek, którego opinie polityczne stają się podejrzanemi, bywa, po prostu, przesiedlony do innej miejscowości, jakby to miało sprowadzić przewrót radykalny w jego przekonaniach... Zaraza przenosi się z jednego zakątku państwa do drugiego, i takim sposobem złe rozrasta się wszędzie. Wygnaniec zwykle bardzo prędko się orjentuje w miejscu nowego pobytu, zdobywa pewne stanowisko (zostaje współpracownikiem pism miejscowych, lub korespondentem dzienników stolicy), zawiera znajomości i, pod osłoną swej działalności oficjalnej, pozostaje dawnym złoczyńcą politycznym. Dla złodziejów i zbójców mamy tradycyjną Syberję i wyspę Sachalin, a dla politycznych zbrodniarzy wszystkie miasta i wsie ziemi moskiewskiej stoją otworem!... Nie proponujemy żadnych środków zaradczych; wskazujemy tylko zło krzyczące, któreby już dawno powinno zwrócić na siebie należną uwagę."

Oczom się nie chce wierzyć, że są dziennikarze na świecie, którzy mogą drukować takie nikczemności.

* * *

Ciekawa sprawa była sądzoną w Petersburgskim senacie kasacyjnym. Porucznik i uczeń akademii mikołajewskiej, Sigo-Dziński był bardzo źle traktowany przez swego naczelnika, jenerała Dragomirowa. Jakiego rodzaju było to złe traktowanie i o co im właściwie chodziło, trudno się dowiedzieć z dzienników moskiewskich, dość, że doszło między nimi do zajścia nader skandalicznego. Sigo-Dziński zażądał, żeby go jen. Dragomirow przeprosił, na co otrzymał odmowną odpowiedź, a gdy tego dnia wieczorem przyszedł do akademii w sprawie służbowej, został z rozkazu jenerała schwytany i zawieziony do szpitala obłąkanych, gdzie doznał złego obejścia i z trudnością zaledwie zdołał przekonać lekarzy, że nie jest szalonym, a obecność jego w domu obłąkanych jest tylko nadużyciem ze strony jenerała.

Przyprawiło to Sigo-Dzińskiego o chorobę, z której skorzystał Dragomirow, aby go usunąć nieprawnie z akademii, co też i uskutecznił. Porucznik Sigo-Dziński wytoczył jenerałowi proces o odszkodowanie przed sądem cywilnym, trybunał jednak kasacyjny odrzucił go, jako wniesiony w niewłaściwej drodze. W ten sposób Sigo-Dziński nic nie zyskał i prawdopodobnie gorzko odpokutuje swą śmiałość, że odważył się skarżyć przełożonego sobie jenerała.

Sprawa ta wywołała w prasie moskiewskiej różne głosy, trzeba bowiem wiedzieć, że Dragomirow należy do obozu panslawistycznego i był przyjacielem Skobelewa. Panslawiści w zaciekłości swojej stanęli otwarcie po stronie nadużycia, a *Now. Wrem.* wydrukowało co następuje:

„Prześladowanie ludzi talentu jest u nas sprawą codzienną i niestety, zbyt często dopina celu. Jeżeli było inaczej ze Skobelewem — nie stało się to dla braku gorliwoś i jego nieprzyjaciół. Byli to ci sami ludzie, którzy teraz z powodzeniem szkalują Dragomirowa. Słyszeliśmy stanowczo wypowiedziane mniemanie, że Dragomirow po tem wszystkiem nie może pozostać na swojem stanowisku.

„Protestujemy energicznie przeciw tak małodusznemu twierdzeniu. Obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę społeczeństwa moskiewskiego na wielkie, rzeczywiste niebezpieczeństwo, ukrywające się w możności każdego Sigo czy Siego-Dzińskiego, pozbawiać Moskwę sług doświadczonych i utalentowanych, jak np. jen. Dragomirow. Po tem, cośmy przebyli, powinnibyśmy pamiętać jak wróg jest przebiegły, zręczny i mściwy; powinnibyśmy miarą jego ofiar mierzyć doniosłość jego zamysłów i nie zapominać, że „Konrad Walenrod" jest napisany po polsku."

Jak z ostatniego zdania widać, *Nowoje Wremia* daje poznać, że Sigo-Dziński jest Polakiem. Zdaje się, że nikt takiego polskiego nazwiska nie zna. W ogóle, jak już powiedzieliśmy powyżej, sprawa Sigo-Dzińskiego nie jest zbyt jasną — czekajmy, może zagraniczna prasa rzuci na nią światło i wykaże nam motywa, dla których poruszyła ona tak opinię publiczną w Moskwie.

* * *

Ze Stawropola donoszą do *Gołosu*, że w niektórych miejscowościach policja, i co smutniejsze, duchowieństwo trwa jak i dawniej przy robieniu najazdów na domy modlitwy i kaplice staroobrjadców, zabierając ztamtąd przedmioty, uważane przez staroobrjadców za święte. Nie dalej, jak we wrześniu, zdarzył się wypadek podobny w jednej ze wsi powiatu aleksandrowskiego gub. stawropolskiej, nasiedlonej przez staroobrjadców. We wsi tej znajduje się dom modlitwy, w którym w marcu 1881 r., wobec władz miejscowych, staroobrjadcy „wykonywali przysięgę przed Bogiem na wierność cesarzowi i ojczyźnie". W półtora roku potem, do tegoż domu modlitwy zjawił się urzędnik policyjny w towarzystwie duchownego, zabrał i wywiózł wszystkie obrazy świętych, książki i t. p., atrybucje domu modlitwy, a nawet i pieniądze. Tej polityce „na własną rękę" położy zapewne koniec nowe prawo o staroobrjadcach, które, jak donosi *Cerk. West* wkrótce rozpatrywanem będzie w Radzie państwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. grudnia.

* **Termometr** wskazywał dziś z rana 5 stopni mrozu. — Wczoraj wieczorem o wpół do ósmej zauważano w północno-wschodniej stronie nieba silne i przeciągłe, jakby wśród lata, błyskawice.

* **W kasynie miejskiem,** odbędzie się w niedzielę, dnia 31. grudnia b. r. wieczornica lwowskiego chóru męzkiego, połączona z koncertem muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 7½ wieczór. Lista otwarta.

* **Wielki capstrzyk.** Wczoraj jako w 600-letnią rocznicę wstąpienia na tron dynastji Habsburgów, odbył się capstrzyk wszystkich trzech muzyk konsystujących we Lwowie pułków. Kapele odegrały kilka utworów przed namiestnictwem i jeneralną komendą.

* **P. Józef Rychter,** artysta dramatyczny, powrócił z Petersburga do Krakowa, zkąd wkrótce do Lwowa przybędzie — podobno na występy gościnne.

* **W Stanisławowie** w nocy po wigilii o godzinie 3. spalił się dom, w którym mieszkał profesor Urysz; uratował zaledwo życie z żoną i czworgiem dzieci.

* **Bardzo smutno.** Od 3 lat mamy w Radzie korony dwóch rodaków a Rada państwa w naszych niemal rękach. Mimo tego, według najświeższego etatu urzędników trzech ministerstw, mianowicie: finansów, handlu i rolnictwa, tylko jeden Polak mianowany został od 3 lat wyższym urzędnikiem, w ministerstwie handlu i rolnictwa nie ma dotąd, mimo naszych ciągłych nawoływań, ani jednego Polaka. Nie ma co mówić — delegacja dba wyśmienicie o naszą dolę, ale natomiast co kwartał podwyższa podatki. *Quousque tandem!...*

* **Carlotta Patti.** Tegoroczny sezon koncertowy we Lwowie nie będzie się już podobno do świetnych zaliczał... Z tem większą za tem przyjemnością donosimy, że wkrótce przybędzie do Lwowa panna Carlotta Patti w towarzystwie wiolenczelisty de Muncka i pianisty Leiterta. Trójka ta artystyczna zamierza dać we Lwowie koncert, który powinien się powieść... Bilety na koncert panny Patti można zamawiać, jak zwykle, w księgarni p. Gubrynowicza.

* **Pierwsze walne zgromadzenie** zawiązać się mającego Towarzystwa św. Cecylii, którego zamiarem jest podniesienie i pielęgnowanie muzyki kościelnej nietylko w stolicy ale w całym kraju, odbędzie się w piątek dnia 29. b. m. o godzinie 5. popołudniu w wielkiej sali ratuszowej, na które wszystkich miłośników muzyki kościelnej inicjatorowie zapraszają.

* **Pożyczki** na budowę koszar wojskowych z Wydziału kraj. otrzymało dotąd bezprocentowo w 12 latach zwrotne 9 gmin, w ogólnej sumie 56.000 zł. na r. b. i 75.000 zł. na r. 1883. Wskutek tego w funduszu przeznaczonym na r. b. pozostało już tylko 4000 zł. i fundusz na rok 1883 45.000 zł. do rozdania. W r. 1884 fundusz do rozdania przeznaczony wynosić będzie 120.000 zł. Że pożyczki dotąd przyznane i wydane przynoszą korzyść gminom interesowanym i osiągają cel wytknięty, o tem świadczą liczne podania o nowe pożyczki. I tak żądają gminy: Tarnów 20.000 zł., Czortków 12.000 zł., Kołomyja 30.000 zł., Gródek 50.000 zł., Żółkiew 80.000 zł., Kraków 52.000 zł., Trembowla 50.000 zł., Lwów 12.000 zł., Tarnopol 33.000 zł., Śniatyn 30.000 zł., Brody 50.000 zł., Przemyśl 30.000 zł., Brzeżany 26.000 zł., Buczacz 15.000 zł., Złoczów 50.000 zł. i Kałusz 20.000 zł.

* **Ofiary mrozu:** rekrut Piotr Bauer z Gródka, którego zwłoki znaleziono w polu między Hodwisznią a Uhercami, a który właśnie powołany był do czynnej służby wojskowej; koszykarz Jan Liptek z Tylicza, w powiecie nowosądeckim, w drodze za robotą na Węgry; chłopak 11-letni Andruch Wołosko z Sałaszów, w powiecie rawskim i włościanin Iwan Sywak z Grąziowej, w powiecie turczańskim; stwierdzono, iż zaskoczone zostały katastrofą wskutek nieporadności w stanie nietrzeźwym.

* **K. k Fachschule für Holz-Industrie in Zakopane.** Zarząd krajowej szkoły snycerskiej pisma

Kronika naukowa.

przez

Ludwika Masłowskiego

(Postępy w oświetleniu elektrycznem. — Nafta i benzyna. — Badania nad podłogą. — Przeznaczenie śledziony.)

Oddać musimy sobie tę sprawiedliwość, że na drodze przemysłowego postępu zdążamy za Europą żółwim krokiem. Gdyby to tak było na polu mody, byłaby przynajmniej ta ekonomiczna korzyść, że moglibyśmy podonaszać nowe jeszcze a już niemodne ubrania. Natomiast żadnego ekonomicznego pożytku nie ma w tem, że np. dla donoszenia starych naszych lamp gazowych i naftowych, nie postaramy się o tworzenie spółek dla wprowadzenia w naszym kraju wynalazków dokonanych w ostatnich paru latach na polu elektrologii *).

Dwa jak się nam zdaje są powody, dla których tę tak ważną gałęź przemysłu nowoczesnego według wszelkiego prawdopodobieństwa wypuścimy z rąk naszych. Jeden ogólny: zwykła niewiara do nowatorstwa, ta sama niewiara, która lat temu trzydzieści, gdy wprowadzano gaz, wydała wszystkie miasta nasze w arendę Towarzystwu Dessauskiemu. Drugi specjalny: przekonanie, że oświetlenie elektryczne jest droższe od gazowego.

Pierwszy trudno zwalczyć, bo tkwi w naszej organizacji psychicznej, której jednym artykułem przerobić niepodobna. Za to przeciw drugiemu można wytoczyć cały arsenał cyfr, a zająwszy strategiczne pozycje, zbombardować go w niwecz.

Niech się jednak czytelnik nie przeraża rycerskim naszym zapałem. Zaoszczędzimy mu tej kanonady, a podamy tylko ostateczny biuletyn bitwy. William Crookes ogłosił niedawno w *Timesie* rachunek kosztów elektrycznego oświetlenia, uwzględniając notabene jak najniekorzystniejsze warunki. Za podstawę obliczenia wziął dom złożony z dwudziestu pokoi, kilku sklepów, korytarzy, schodów i sieni. Cenę gazu z jednej strony, a z drugiej cenę węgla (dla produkowania prądów elektrycznych) wziął tę, jaka panuje obecnie na rynku londyńskim. Rachunek przeprowadził nadzwyczaj sumiennie, szczegółowo uzasadniając każdą pozycję, a nadto ułożył go tak, aby korzystać z niego mogli obywatele wiejscy lub mieszkańcy takich miast, w których nie ma jeszcze kompanij elektrycznych. I z obliczeń Crookesa okazało się, że jeżeli oświetlenie gazowe kosztuje w takim domu, licząc 30 lamp gazowych, miesięcznie 33 szylingi; to oświetlenie elektryczne, przy 50 lampach elektrycznych, któreby ten dom zalewały morzem światła, kosztowałoby zaledwie miesięcznie 28 szylingów. Oczywiście nie brano tu w rachubę kosztów urządzenia, lecz jeno koszta eksploatacji.

Ale ponieważ niejeden z czytelników gotów pomyśleć, że tańszą wygląda elektryczność na papierze, w teoretycznym rachunku, a że w rzeczywistości zupełnie jest co innego, przeto pozwalamy sobie przytoczyć jeszcze niektóre cyfry z świeżo ogłoszonego sprawozdania budżetowego Rady miejskiej Londynu. Jak wiadomo, trzy kwartały Londynu są od roku oświetlone elektrycznością. Chcąc wypróbować rozmaite systemata, Rada tego miasta wydzierżawiła każdy z tych kwartałów innej kompanii elektrycznej, jeden, spółce oświetlającej według systemu Brusha, drugi według systemu Lontina, wreszcie trzeci według systemu Siemensa. Owoż z porównania kosztów okazało się, że system Brusha jest najtańszy ze wszystkich systemów elektrycznych, a zarazem znacznie tańszy od gazu. Albowiem w tym kwartale, w którym amerykańska kompanja Brusha zaprowadziła oświetlenie elektryczne, istniało przedtem 156 lamp gazowych, każda o sile 14 świec, czyli razem 2184 świec, co kosztowało rocznie 690 funtów szterlingów. Natomiast kompanja elektryczna ustawiła 33 lampy, każdą o sile 1000 świec, czyli razem 33000 świec, a kosztowało to tylko 660 funtów szterlingów. Zatem miasto otrzymało 15½ razy więcej światła, a zapłaciło o 30 funtów taniej. Sposoby oświetlenia elektrycznego według systemów Lontina i Siemensa dały rezultat o tyle niekorzystny, że okazały się bezwzględnie droższe od gazu, chociaż względnie są również od niego tańsze, gdyż w systemie Lontina otrzymywało miasto 14½ razy więcej światła niż przy gazie, a płaciło tylko 2 razy drożej, a w systemie Siemensa płaciło wprawdzie 3¼ razy drożej niż za gaz, ale za to otrzymywało światła 20 razy więcej. Rada miejska nie uznała, aby tak rzęsiste oświetlenie było potrzebne dla ulic Londynu i po roku próby nie odnowiła kontraktu z kompanją Siemensa, a natomiast zawarła stały kontrakt z kompanją Brusha.

Po dwóch strzałach z dział tak grubego kalibru, jak rachunek Crookes'a i raport Rady miejskiej Londynu, zachwiała się zapewne pozycja przesądu, iż elektryczność koniecznie ma być droższą od gazu. Do szczętu ją jednak „zniesiemy" (termin artylerzystów), gdy przytoczymy jeszcze parę faktów. Więc naprzód tę okoliczność, że elektryczność staje się teraz z każdym dniem tańszą, raz wskutek coraz to lepszych wynalazków w procesach jej wytwarzania, a powtóre w skutek olbrzymiej konkurencji, jaka panuje między licznemi kompaniami elektrycznemi, mnożącemi się niemal codziennie.

W samym Londynie istnieje już obecnie 55 kompanij elektrycznych z kapitałem zakładowym przeszło 15 mil. funtów szterlingów, to znaczy z takim kapitałem, jaki w całej Anglii złożono na produkcję gazu zaledwie w ciągu lat czterdziestu. W każdej kategorji oświetlenia elektrycznego, więc czy to oświetlania miast, czy też domów prywatnych i sklepów, czy wreszcie odosobnionych fabryk i dworów wiejskich, pracuje kilka lub kilkanaście towarzystw, a rywalizując ze sobą, obniża cenę elektryczności do możebnego minimum. To samo dzieje się w Paryżu. Kompanje elektryczne wyrastają jak grzyby po deszczu i codziennie wyparowują Towarzystwo gazowe z zajętych przez nie stanowisk. Obecnie np. kompanja Swana (to jest używająca lamp Swana) zawarła umowę z administracją Palais-Royal mocą której podjęła się za tę samą cenę co towarzystwo gazowe oświetlać elektrycznością wszystkie sklepy, kawiarnie, cukiernie, cały ogród i teatr, słowem cały ten kompleks gmachów, który nosi nazwę „Palais-Royal." Oprócz tego coraz więcej sklepów i prywatnych pomieszkań oświetlają już w Paryżu i w Londynie za pomocą akumulatorów Faura, które dwa lata temu opisaliśmy na tem miejscu szczegółowo. Niedawno teatr paryzki „Rozmaitości" wyrzucił gaz, zastosował te akumulatory i nietylko usunął przez to wszelkie niebezpieczeństwo ognia, nietylko osiągnął lepsze, silniejsze i efektowniejsze oświetlenie, ale nadto zniżył temperaturę sali z dwudziesto-ośmio-stopniowego gorąca na 18°C. — co w dyrekcji budzi nadzieję, że i podczas lata będzie mogła przedstawienia dawać w swym gmachu.

Na wielkich paryzkich bulwarach — *des Capucines, des Italiens, Montmartre, Bonne Nouvelle, Poissonière etc.* — pełno już sklepów, oświetlonych akumulatorami Faura. Zrana zajeżdża wózek kompanii elektrycznej, zabiera akumulator, ważący 40, 50, 60 kilogramów i wyżej, odpowiednio do liczby lamp, i odwozi do fabryki. Tam go naładowują nową dozą elektryczności i przed wieczorem przywożą do sklepu. Proceder więc prosty, a cena ta sama co gazu.

(C. d. n.)

*) Artykuł ten został napisany przed utworzeniem się owej spółki, która ma wprowadzić w mieście naszem oświetlenie elektryczne systemu Edisona.

nrzg-lowe zapatruje stampiją treści powyższej. Protektór szkoły, marszałek krajowy, nieomieszka spodziewany się, usunąć należytość tego rodzaju.

Opłatek Mickiewiczowski Złożono w administracji *Gazety Narod.*: J. K. C. ze składki 5 złr. 40 ct., I. C. J. C. i Halszka 3 złr., Żegota Kraus z Sokala 1 złr. 75 ct., Marylka, Bronia i Zosia z Rożnowa 2 złr., prof. J. Tr. 2 złr., Stanisław W. 1 złr. 10 ct., T. K. 1 złr. 50 ct., Tadzio i Zosia M. 1 złr. Razem z poprzedniemi 120 złr. 31 ct. i jeden talar.

Czy to już wszystko?! Oczekujemy dalszych wpływów.

* (Nad.) **Życie młodzieży naszej akademickiej** nie powinno być obojętne dla szerszego ogółu; szczególniej zaś objawy jego dodatnie. Ostatnim z nich była bezwątpienia tegoroczna wigilia akademicka. Obecny zarząd ogniska młodzieży lwowskiej złożył dowód, że przy dobrych chęciach i rzetelnej energji można dokonać rzeczy zasadniczo w tutejszych stosunkach bardzo trudnej. Tym razem przedsięwzięcie uwieńczył pod każdym względem nader pomyślny skutek. Zastawę śmiało nazwiemy sutą, liczbę uczestników nadspodziewaną, bo blisko 40; wszystkich zaś ożywiał duch harmonji i swobody. Obchód przybrał niezwykle uroczystą szatę ze zjawieniem się J. M. rektora uniwersytetu, dr. Radziszewskiego, tudzież profesorów uniwersytetu ddr. Piętaka, Staneckiego, Ćwiklińskiego i Szachowskiego, których imiona młodzież z prawdziwą wspomina wdzięcznością. Prof. Biliński i Gryziecki, motywując swoją nieobecność, przysłali biesiadnikom najserdeczniejsze życzenia, podobnież dr. Finkel z Berlina.

Na krótkie ale wymowne powitanie prezesa Pęplowskiego odpowiedział serdecznie J. M. rektor, poczem nastąpiły dania, przeplatane licznemi toastami, kolendami i narodowemi śpiewami. Zmuszeni brakiem miejsca, zaznaczamy tylko, po toaście na cześć obecnych wielu honorowych gości — profesorów, głos dr. Radziszewskiego na pomyślność młodzieży i rozwój jej ogniska; Czytelni akademickiej; kielich dr. Staneckiego ku pamięci nieobecnych braci naszych, którym kordon lub kajdany nie pozwalają cieszyć się w dniu ogólnej radości, wreszcie toast dla dzielnej młodzieży krakowskiej. To zdrowie spełniono i w myśl propozycji krakowskich akademików, zebrano składkę 8 złr. 50 ct. na pomnik Adama. Po półtory-godzinnej blizko bytności, gorąco przez młodzież żegnani profesorowie, przez usta rektora raczyli ją zapewnić o swej życzliwości, pamięci i poparciu na przyszłość.

Pod takiem wrażeniem zgromadzeni długie jeszcze w koleżeńskim kółku spędzili chwile na ochoczej a serdecznej zabawie, długo jeszcze na tle fortepianowych dźwięków brzmiał smętny choral Ujejskiego, to pełen nadziei gromki pierwej młodzieńczych okrzyk: „Nie zginęła i nie zginie!“

Akcentujemy ten moment z życia akademickiego, bo chcielibyśmy, by podobnych mu było jak najwięcej. Pod taką tylko presją uczuciową głosy o apatji młodzieży i stosunku jej do dzisiejszych kierowników. Jak długo bowiem ta młodzież trwa na obecnem stanowisku, jak długo czcząc przeszłość w pielęgnowaniu narodowych tradycyj pamięta o przyszłości, gromadząc się jedynie dla idei koleżeństwa i solidarności; jak długo wreszcie kierunek tej młodzieży nasz przyjacielskie dla niej żywić będą uczucia, tak serdecznie zagrzewać ją do życia i pracy, tak długo czcijmy tych kierowników — a o ich pupillów bądźmy spokojni.

* **Mianowanie** Namiestnik mianował gwardzistę w przybocznej gwardji trabantów, Aleksandra Kostrzewskiego, kancelistą dyrekcji policji we Lwowie.

* **Awans wojskowy**. Kapitanami pierwszej klasy w pułkach galicyjskich mianowani: Karol br. Gall v. Gallenstein, Dezydery Oszchowski, Ferdynand Graaa, Faustyn Pochowski, Józef Fusek, Julian Bądałowski, Józef Sattler, Karol Zieliński, Karol Hochleitner, Wilhelm Kraus, Hermann Rosa, Ferdynand Turczyński, Edward Schirnböck, Ignacy Striech.

Kapitanami drugiej klasy: Franc. Pawlik, Ludwik Schürrer, Jan Zacher, Jan Niesiołowski, Ludwik Rzepiński, Fryderyk Ertl, Henr. Gellvogel, Michał Piskor, Mich. Berti.

Porucznikami: Jan Dzgan, Maurycy Fried mann, Emil Raczycki, Jan Kłosowski, Albin Holoubek, August Huttschel, Emanuel Scholz, Stanisław Skrzałowski, Hieronim Raczyński, Leon Łukaszewicz, Teobald Janz, Ernest Hörmann, Leon Horoszkiewicz, Franciszek Schindler, Izydor Bryliński, Andrzej Warchoł, Ludomir Zadurowicz, Fryderyk Mandel, Teodor Doliech.

Arcyks. Rudolf został mianowany feldmarszałkiem-porucznikiem i wice-admirałem nadliczbowym; Paweł v. Zach mianowany feldmarszałkiem-porucznikiem.

Dary. Dla wydalonego dymnisty, chorego od 9 miesięcy a obarczonego 6 dzieci, zostającego bez żadnego utrzymania, złożył J. R. ulica Kleina 4, zamiast powinszowań noworocznych 2 złr.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze geodezji z płacą roczną 600 złr., na czas od 1. marca 1883 do września 1884. Kandydaci winni mieć przynajmniej pierwszy egzamin rządowy i być obeznani z pracami w obserwatorjum, tudzież posiadać dokładną znajomość języka polskiego. Termin konkursu do 7. lutego 1883.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. rano do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w piątek: Św. Tomasza. — Św. Danyła.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 27. b. m.: Skradziono: Panu M. T. futro z czarnych moskiewskich baranów. — Panu G. O. z pomieszkania licz. 13 ul. Kopernika amerykański budzik.

Zdeponowano czarny skórzany pugilares z kwotą 15 ct., tudzież kotar z rzeczami pozostawiony przez zapomnienie w dorożce.

— **Koleje żelazne**. W r. 1881 wybudowano w Stanach Zjednoczonych 9.358 mil nowych dróg żelaznych za 300 miljonów dolarów. W pierwszem półroczu 1882 wybudowano nowych 4.000 mil.

— **Kanał Malakski**. Francuzi zamierzają przekopać kanał na Malakce za 100 miljonów franków. Droga do Chin i Japonji znacznie by się skróciła.

— **Socjaliści**. Z Paryża wydalono trzech polskich socjalistów.

— **Nowy motor elektryczny**, i znacznie tańszy, wynalazł Jabłoczkow w Paryżu. Próby z nowym przyrządem odbywają się u mechanika Berguet.

— **O wybuchu** w Mont-Valérien (fort pod Paryżem) donoszą następujące szczegóły: O 4. popołudniu rozległ się huk pochodzący z drewnianej szopy, gdzie pracowało 23 robotnic zajętych niszczeniem starych kartaczów. Wkrótce szopa wyleciała w powietrze, a robotnice wyrzucone w górę, zostały strasznie poparzone i pokaleczone. Dziewięć z nich już umarło.

— **Arka Noego na akcje**. W Ameryce, coroku sekty religijne, których tam tyle ile piasku w morzu, prowokują koniec świata. W najnowszych czasach powstała sekta w Massachusetts, która prowokuje, że przy końcu przyszłego roku z pewnością potop nastąpi. Naczelnik sekty powziął tedy plan założenia towarzystwa akcyjnego dla budowy wielkiej arki, w której pobożni mają się ratować przed potopem. Akcja za 20 dolarów uprawnia właściciela do schowania się w krytycznej chwili na pokład, właściciel 50-dolarowej akcji ma prawo do użytkowania z kajuty pierwszej klasy. Za zwierzęta, któreby się chciało zebrać ze sobą jest osobna taksa. Nie można temu planowi odmówić oryginalności połączonej z amerykańskim duchem spekulacyjnym.

— **Leopold Arends** twórca stenografii niemieckiej swego systemu, umarł w Berlinie w 66 roku życia.

— **Prawnuk Andrzeja Hofera** Leopold, oficer marynarki austrjackiej, utracił życie w Pola; karabin jednorocznego ochotnika wypalił przypadkowo a kula ugodziła Hofera w brzuch.

— **Hr Franc. Hunyady** Kethely, podkomorzy cesarski, zmarł w Klosterneuburgu w 79 roku życia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Towarzystwo kredyt. ziemskie.

Dyrekcja tego Towarzystwa kredyt. ziemskiego podaje do wiadomości, że wylosowane listy zastawne i przypadłe kupony wypłacać będzie we Wiedniu na rachunek Towarzystwa, począwszy od nadchodzącego terminu wypłaty, wyłącznie

c. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu

zaś filie tegoż Zakładu kredyt. w miejscach, gdzie takowe istnieją.

Z dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Kurs weterynarji. Rada stanisławowskiego oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. uzyskawszy za pośrednictwem komitetu Towarzystwa subwencję ministerstwa rolnictwa w kwocie 350 zł. urządziła w stanisławowskiej sali Rady powiatowej wykłady weterynarji popularnej czternaście dni trwające a mianowicie od dnia 20. listopada do 3. grudnia 1882 r. włącznie. Wykładów podjęli się profesorowie szkoły weterynarji we Lwowie pp. P. Kretowicz i J. Langhaus, z których pierwszy wykładał anatomię i choroby zewnętrzne bydła, drugi zaś fizjologię i choroby wewnętrzne, przyczem obaj wskazywali sposób obchodzenia się z chorem bydłem oraz leczenia takowego w najgłówniejszych chorobach. Nadto o ile czas na to pozwalał obaj prelegenci udzielali słuchaczom najważniejszych zasad chowu bydła.

Prelekcje teoretyczne odbywały się codziennie od 9. do 12. przed południem, zaś popołudniu od 2. do 4. miały miejsce doświadczenia praktyczne, na doprowadzonem z okolicy chorem bydle, jako też przy sekcjach przez prelegentów wobec słuchaczy przeprowadzanych. Wszystkich słuchaczy zapisało się do kursu 35u, z których dla nieprzewidzianych powodów 5ciu nie wysłuchawszy całego kursu nie przystąpiło do egzaminu i temsamem nie otrzymało świadectw. Z trzydziestu całokursowych stałych słuchaczy było włościan gospodarzy gruntowych 13tu, parobek 1, mieszczan właścicieli realności 5, kowali 5, oficjalistów prywatnych 5, nauczyciel ludowy 1.

Z powyżej wymienionych otrzymało subwencję oddziału 22, subwencję prywatną 2, o własnym zaś koszcie słuchało kursu 6. Otwarcie kursu nastąpiło 20. listopada wobec dość licznie zgromadzonych członków oddziału, przemową do słuchaczy przez przewodniczącego wygłoszoną. Podczas trwania wykładów delegowani członkowie oddziału utrzymywali ewidencję słuchaczy wypłacając tymże codziennie subwencję i zajmując się dostarczaniem potrzebnych okazów zwierząt chorych i do sekcji przeznaczonych, jakoteż ulokowaniem i utrzymaniem tychże. Zamknięcie kursu rozpoczęło się przeprowadzeniem egzaminu, który wykazał u przeważnej większości słuchaczy rzeczywiście znakomite postępy. Dziesięciu najlepiej uzdolnionym rozdano po komplecie narzędzi weterynarskich najczęściej używanych, a mianowicie po jednym lejku, puszczadle i trójgrańcu; wszyscy zaś otrzymali świadectwa przez obu prelegentów i delegata Rady oddziału podpisane, z uwidocznieniem pilności i postępu.

Nadspodziewanie dobry rezultat egzaminu jest głównie zasługą obu panów prelegentów, którzy umieli zastosować się do pojęć swych słuchaczy i z największą cierpliwością i jasnością od elementarnych począwszy wiadomości w tak krótkim czasie potrafili wyłożyć wszystko co z nauki weterynarji jest do zastosowywania dostępnem przez niespecjalistów. To też Rada oddziału wyrażając niniejszem najzupełniejsze uznanie obu panom prelegentom, najusilniej polecić tylko może upraszanie ich do prowadzenia takich wykładów w innych oddziałach, będąc przekonaną, że tak samo jak i tu wywiążą się z tego zadania z najpomyślniejszym skutkiem.

Zaznaczając tu zarazem nadspodziewaną korzyść z przeprowadzenia kursu tego wykazaną, Rada oddziału składa podziękowanie swoje szanownemu komitetowi za wyrobienie subwencji z wysokiego ministerstwa rolnictwa, dodając, iż częstsze powtarzanie wykładów takich w każdym oddziale byłoby bardzo do życzenia zwłaszcza w obecnym czasie, gdy uznanem ogólnie zostało iż rozwinięcie chowu bydła na większą skalę winno być zadaniem gospodarstwa kraju naszego.

Potrzebę tego kierunku i włościanie coraz to bardziej uznawać zaczynają i uczuwają też niezbędność pouczenia się jak bydło chować i zabezpieczać przed chorobami należy, czego dowodzi i obecna większość włościan pomiędzy słuchaczami przeprowadzonego u nas kursu. Gdy dawniej pomiędzy słuchaczami najmniej gruntowych gospodarzy włościan widzieć można było, to tym razem oni właśnie byli w większości i to z własnego przeświadczenia. Okrom otrzymanej subwencji ministerjalnej 350 złr., Rada oddziału dołożyła resztę ze swoich funduszów na wydatki przygotowania kursu, doprowadzania i utrzymywania chorego bydła, oraz na środki lecznicze i materjał sekcyjny. Zakończając niniejsze sprawozdanie, musimy oddać wszelkie uznanie c. k. starostwu stanisławowskiemu jako też wydziałom powiatowym stanisławowskiemu i bohorodczańskiemu, które na wezwanie nasze, ze swojej strony rozesłaniem okólników dotyczących przeprowadzenia kursu weterynarji chętnie się zajęły.

Z Rady stanisławowskiego, bohorodczańskiego, nadworniańskiego oddziału Towarzystwa gosp. gal.

Zygmunt Jaroszyński, przewodniczący.

* * *

Lwów dnia 27. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów, według jakości:

Pszenica czerwona od 7.59 do 8.15 zł., biała od 8.10 do 8.60 zł., żółta od 7.25 do 7.90 zł., jesienna od —.— do —.— zł. — *Żyto* od 5.50 do 5.75 zł., jesien. od . do .— zł. *Jęczmień* browarowy od 6.20 do 6.60 zł., pastewny od 4.70 do 5. zł., jesien. od —.— do —.— zł. — *Owies* od 4.80 do 5.25 zł. — *Groch* do gotowania od 7.— do 8.10 zł., pastewny od 5. do 5.75 zł. nowy od .— do .— zł. *Wyka* od 5. — do 5.20 zł. — *Bób* od 7.50 do 9.75 zł. — *Kukurudza* stara od .— do —.— zł., nowa od 5.50 do 5.75 zł. — *Rzepak* zimow. od 13.80 do 14.40 zł., *rzepak* letni od —.— do —.— zł. — *Lnianka* od 10.75 do 11.25 zł. — *Nasienie lniane* od 9.50 do 10. zł. *Nasienie konopne* od .— do .— zł. — *Koniczyna* od 57. do 67. zł. *Kminek* od 24.25 do 25.75 zł. *Anyż* od . do . zł. — *Anyż płaski* od 26.50 do 29.— zł. *Hreczka* od 6.40 do 6.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 29.10 do —. zł.

Waluta: Marek 58.50. — Rubel 116½. Napoleondor 9.47.

Lwów d. 9. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica gotowa od 7.45 do 8.45 zł., terminowa od . do —. zł., żyto gotowe od 5.55 do 5.75 zł., terminowe od .— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 6.50 do 6.75 zł., pastewny od 4.90 do 5.20 zł., — owies od 5.10 do 5.30 zł., — hreczka od 6.35 do 6.75 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 5.75 do 6.50 zł., — kukurudza nowa od 5.50 do 6. — zł., — proso od 6.75 do 7.50 zł., jagły od —. do . zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7.50 do 10. zł., groch pastewny od 4.75 do 6.25 zł., soczewica od 15. do 18.— zł., — fasola od 7.75 do 11.25 zł., bobik od 6. do 6.50 zł., — wyka od 5. — do 5.50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 30 do 72 zł., najprzedniejsza od .— do —.— zł., przednia od —. do . zł., tymotka od 32. do 33. - zł., anyż mos. od 25. do 26 zł., — anyż płaski od 24.— do 28.- zł., — kminek od 21.— do 24.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 11.— do 11.75 zł., — rzepak letni od 12.50 do 13. zł., — rzepik zimowy od 13.— do 13.25 zł., — rzepik letni od 12.75 de 13.— zł., — rzepik jesienny od —.— do .— do zł., — lnianka od 10.50 do 11.50 zł., — nasienie lniane od 9.25 do 10.— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 240 do 360 zł.
Wełna za 100 kilogrm.: od - do — zł.
Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 19. do 20.— zł., salonowa od 23.— do 24.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 29.25 do 29.50 zł. Terminowy w zimowych miesiącach od —.— do —.— zł.

Wiedeń dnia 26. grudnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 245, węgierskich 1600, niemieckich 190, razem 2035. — Galicyjskie płaco 54.50 zł. do 58 zł., wyborowe od 59 zł. do 60 zł. — Węgierskie 56, 58 do 60 zł., wyborne 61, 63 do 64.50 zł. — Niemieckie 58, 60 do 61 zł. — Następny targ odbędzie się we wtorek dnia 2. stycznia 1883 r.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dzisiejsze krakowskie pisma. *Czas* i *Nowa Reforma* zajmują się sprawą ugody kurji z Moskwą; pierwszy wypowiada radość, że ugoda jest zawartą, a co do paragrafu 5. oświadcza, że nie wierzy, aby kurja poświęciła Polaków Moskwie; natomiast *Nowa Reforma* staje zupełnie na tem samem co i my stanowisku, uważa ugodę za nowy cios, spadający na naród polski, za nową dla nas i dla naszej sprawy klęskę.

Przemówił w tej sprawie także i *Dz. Pol.*, ale jak się okazuje, nie zrozumiał o co chodzi. Wyraża bowiem bezwzględną admirację dla ugody, cieszy się niepomiernie z tego, że unitom wolno będzie przechodzić na katolicyzm, (tym *notabene* unitom, którzy w caracie urzędownie nie istnieją wcale) i wreszcie w takiej rozpływa się radości, że zaczyna wątpić, aby rząd moskiewski tyle ustępstw porobił. Pragnie więc aby z Petersburga urzędownie zaprzeczono tym jego zwątpieniom, a potwierdzono istnienie ugody. Nie mamy zwyczaju kontrolować konjunkturalnej polityki tego pisma. Ale niepodobna nam przejść milczeniem nad jego zdaniem w sprawie, która tak głęboko dotyka naszych interesów i tak wysoce nasz ogół obchodzi.

* * *

Wiedeń d. 28. grudnia. (Pryw.) Wczoraj wieczór była podczas tańców w restauracji Czapeka na Währingu wielka burda żołnierska. Ułani z 2. pułku pokłócili się z żołnierzami sanitarnymi, wyszli z gospody, i wróciwszy potem uderzyli z szablami w ręku, rąbali na wszystkie strony, zburzyli okna, drzwi i całe urządzenie. Obecni goście uciekli. Policja nie zdołała przywrócić porządku. Hałaburdnicy udali się potem z dobytemi pałaszami przez ulicę Gürtelstrasse i Hernals do koszar Franciszka Józefa. Trzech policjantów i pięcioro innych osób jest pokaleczonych.

Petersburg d. 28. grudnia. (Pryw.) Orłów został tu telegrafem powołany; stanowisko Pobiedonoscewa jest mocno zachwiane, i podobno poda się on do dymisji.

Petersburg d. 28. grudnia. (Pryw.) Rząd odmówił koncesji na budowę kolei z Kalisza do Łodzi.

Rzym d. 27. grudnia. (Pryw). Jak słychać, ofiarował Giers Włochom formalne przymierze i Albanię jako kompenzację.

Wiedeń d. 27. grudnia. Ze wszystkich prowincyj donoszą o uroczystościach z powodu jubileuszu dynastycznego i o manifestacjach przywiązania i wierności dla dynastji.

W ratuszu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej; sala była świetnie przystrojona. W przemowie swojej burmistrz wskazując na znaczenie dzisiejszej uroczystości jubileuszowej podniósł z zapałem śród hucznych oklasków, że Wiedeń zawsze stał wiernie i z poświęceniem przy dynastji, poczem skończył okrzykiem na cześć cesarza i dynastji, który z uniesieniem powtórzono.

Wiedeń d. 27. grudnia. Biskupi Dolnej i Górnej Austrji pod przewodnictwem arcybiskupa wiedeńskiego, Ganglbauera, złożyli cesarzowi swoje gratulacje.

Burmistrz miasta Wiednia na czele deputacji miał gorącą przemowę do cesarza i wręczył mu adres miasta Wiednia wraz z medalem pamiątkowym.

Na przemowę burmistrza cesarz odpowiedział: Jest to dla mnie podniosłem uczuciem, że przy dzisiejszym anniwersarzu przyjmuję życzenia i ponowne hołdy wiernej zawsze stolicy i rezydencji, Wiednia. Z austrjackim krajem pierwotnym Wiedeń od cesarza Rudolfa Habsburgskiego pod ochroną i pieczą Moich poprzedników urósł z drobnych zaczątków do niniejszego wielkiego znaczenia. I cieszy Mnie, iż danem Mi było, przy danym reprezentacji miejskiej impulsie otworzyć Memu ukochanemu miastu rodzinnemu nową dobę wzmagającej się ciągle pomyślności. Ze szczerem podziękowaniem uznaję, że mieszczanie wiedeńscy Mnie i Mojemu domowi w doli i niedoli najwierniejszego dochowywali przywiązania, i ilekroć było potrzeba, krwią przypieczętowali. Pogląd na sześć wieków wiernego i stałego trzymania się razem monarchy i ludu w dobrych jak i złych czasach, daje Mi otuchę, że przy Bożej pomocy tak zawsze będzie, i że z pokolenia w pokolenie żyć będą w sercach te dobre tradycje staroaustrjackie. Zanieście reprezentacji miejskiej i całej ludności Wiednia Moje pozdrowienie i zapewnienie Mojej niezmiennej łaski.

Na przemowę arcyb. Ganglbauera od biskupów austrjackich, odpowiedział cesarz: Jak moi przodkowie zawsze otaczali kościół swoją opieką i pieczołowitością i teraźniejszym czasom mnogie swojej pobożności pomniki przekazali, jak i ja czczę kościół i sługi onego: taksamo też z drugiej strony biskupi wraz z całem duchowieństwem ciągle się starali, aby obok nauki zbawienia żywą też utrzymać w sercach wiernych miłości ojczyzny i wierność dla dynastji. Liczę na to, że za Bożą łaską i pomocą nadal także spełniać będziecie w niemniej zbawienny sposób swoją szczytną misję pokojową.

Na przemowę marszałka Dolnej Austrji odparł cesarz: Serdeczność polegającego na historycznych podstawach stosunku między monarchą a ludem, występuje przy każdej sposobności na jaw w pełnem miłości przywiązaniu, Mnie i mój dom otaczającem wszędzie w kraju pierwotnym, który Nam się stał ojcowizną, przywiązanie to uważam za najdroższą Ojców Moich spuściznę.

Na przemowę marszałka górno-austrjackiego odparł cesarz w sposób niemniej miłościwy, kończąc: krajowi, w którym tak mile przebywam (w Ischlu), zanieś pan Moje dzięki za złożone hołdy wraz z zapewnieniem niezmiennej życzliwości cesarskiej i nieustającej pieczołowitości ojcowskiej.

Na przemowę rektora wszechnicy wiedeńskiej odparł cesarz: Pozwólcie Mi liczyć na to, że akademie państwa nietylko życiu publicznemu co roku wykształconych młodych ludzi, ale też Austrji dobrych obywateli i wiernych synów dadzą.

Popołudniu przyjmował cesarz Kalnokiego i Kallaja; posłuchanie trwało godzinę.

Na obiad u dworu zaproszeni byli Taaffe, namiestnik dolno-austrjacki i członkowie wszystkich przybyłych deputacyj hołdowniczych. Po obiedzie cesarz przez pół godziny rozmawiał z obecnymi. Dzień uroczysty skończył się galowem przedstawieniem w operze.

Wiedeń d. 28. grudnia. Rzeka Wiedenka wezbrała mocno w skutek ciągłej słoty, niebezpieczeństwa jednak nie ma.

Berlin d. 28. grudnia. W skutek deszczów wezbrał mocno Ren i jego dopływy; ruch kolejowy w niektórych okolicach w Badeńskiem zastanowiony.

Paryż d. 28. grudnia. Rząd wniósł w Izbie projekt ustawy żądającej 1,275.000 franków na wyprawę Brazzy do zachodniej Afryki. Izba przyjęła kredyt na Tunetanię i projekt ustawy o utworzeniu mieszanych korpusów wojskowych w Tunetanii.

Paryż dnia 28. grudnia. Wczoraj się Gambecie pogorszyło; w nocy miał lekką gorączkę.

Nowy York dnia 28. grudnia. Według depeszy z Panamy rokowania pokojowe między Boliwią a Chili rozbiły się z powodu, że Chili nie dopuściło komisarzy peruwiańskich na konferencję.

Przyjechali d. 28. grudnia 1882.

Hotel ŻORŻA: Br. Lederer z Przemyśla. M. Rodakowski ze Stanisławowa. A. Podhorodeński z Wołynia. J. Trzecieski z Miejsca. L. Bromirski z Faszczówki.

Hotel EUROPEJSKI: S. Brykczyński z Pacykowa. K. Doliński z Mrowli. G. Theodorowich z Przemyśla. L. Bürger z Niesłuchowa. W. Hausenbüchel ze Stanisławowa.

Hotel LANGA: A. Juzyczyński, ks. z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI: J. Chmielowski z Ponikwy. T. Siedlecki z Chmielówki.

Hotel WARSZAWSKI: J. Klein z Pragi. J. Zapłachta z Bukaresztu.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 28. grudnia 1882.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293 —	296 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165 —	168 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	295 50	300 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	247 —	252
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 —	99 —
„ „ „ 4 „ w. a.	88 75	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	98 —	99 —
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 75	88 -
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100 75	101 75
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100 50	102 -
„ „ „ „ „ 5 „	93 50	95
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc, los w 15 lat.	- -	- -
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97 50	98 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	100 75	102 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	19 -	21 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał rosyjski	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 15½	1 17½
100 marek niemieckich	58 35	59 10
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	-- --	-- --

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 28. grudnia 1882.
godzina 1 minut 40 po południu:

Losy kredyt.	174.25	Węg. akcje kr.	274.50
Anglo.-austr.	115.50	Unionsbank	112.20
Kolej Kr. Lud.	293.75	Nordbahn	270.50
Kolej Połud.	136.—	Kolej Alföld.	166.50
Kolej Elżbiety	208.25	Kolej lw.-czern.	166.50
Węg. Nordostb.	158.50	Wied. Comunal	123.75
Węg. obl. p. zł.	93.50	Węg. kolej zach.	161.25
Kolej siedmiogr.	109.10	Losy tureckie	26.—
Renta węg. 6%	118.65	Bankverein	106.25
Ros. rubel pap.	1.16.75	Losy węgier.	114.—
Galic. indemn.	97.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 28. grudnia
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	284.60	Anglo-austrj.	116.—
Kolej Kar. Lud.	294.50	Kolej Połudn.	136.—
Unionsbank	112.25	Napoleondor	9.49
Rosyjs. bankn.	1.16¼	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 27. grudnia
godzina 6 minut 25 po południu

Rosyjs. bank.	199.10	Akcje kredyt.	492.—
Lombardy	236.50	Galicyjskie	126.70
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.85

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych Zaproszenie do przedpłaty na pismo humorystyczne „Szczutek“.

Rada gminna król. wolnego miasta Trembowli, uchwaliła na posiedzeniu dnia 21. grudnia b. r. podwyższenie płac dla urzędników miasta Trembowli, wskutek czego byt materjalny tychże urzędników stosownie do dzisiejszych drogich czasów polepszony został.

Podpisani urzędnicy oświadczają zatem publicznie podziękowanie Świetnej Radzie gminnej, a szczególnie Wmu dr. Julianowi Olpińskiemu, burmistrzowi miasta, który wziął inicjatywę w tej sprawie, popierając takową jak najgorliwiej.

Ludwik Tobiaszek, sekretarz miejski, Jan Biliński, kasjer m., Jan Chruszczewski, adjunkt m., Stanisław Orosz, kancelista miejski, Mikołaj Dunajewski, kancelista miejski, Joachim Neustein, lekarz miejski. 4222 1—1

Od nowego roku znajdzie umieszczenie **w szkole stolarskiej w Rudzie** obok Cieszanowa 3ch uczni z ukończoną 4tą klasą.

Sieroty mają pierwszeństwo. — Kurs praktyczny trwa lat trzy, podczas którego otrzymają uczniowie całkowite utrzymanie bezpłatnie.

PROSPEKT

Biesiady literackiej

ILLUSTRACJI WARSZAWSKIEJ

na rok 1883,

wyszedł z druku i przesyła się bezpłatnie na każde żądanie.

ADRES:

Biesiada Literacka, w Warszawie ul. Chmielna Nr. 8.

4218 1—3

Bank Zygmunta Bauera,

Wiedeń, Herrengasse 4,

załatwia udzielając każde bliższe objaśnienie z zapewnieniem najtańszych warunków:

1) zlecenia na giełdę i premie na spekulacje we wszystkich miastach i jach.
2) Incasso kuponów, weksli, przekazów itp.
3) Informacje co do nakładu kapitałów i korzystnych procentów.
4) Listowne i telegraficzne zlecenia wszystkich spraw zawodu bankowego.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców

do regulowania i napełniania

R. Geburth

c. k. nadw. maszynisty są do nabycia

we Wiedniu, VII. Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cennik gratis i franco. 3679 5—25

Kalendarz *myśliwski.*

Tabelka kolorowana. Ustawy obowiązujące dla Galicji i spis ptaków, których chwytanie, zabijanie i sprzedawanie zabronia się.

Cena 25 ct., pocztą 30 ct.

KSIĘGARNIA F. H. Richtera we LWOWIE.

WAŻNE

OSTRZEŻENIE

Dla Publiczności!

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte, PARIS

Nauki kroju damskiego

wraz z kompletnem wykończeniem sukni, według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej", albo pod l. 13. ul. Pańska, w dziedzińcu, na dole.

Poszukuje się **Kazimierz,** syn **Szczepana Ćwikliński.** dawniej zamieszkały w Kucharach w Galicji. Ktoby o niem wiedział, gdzie się znajduje, i czy żyje, raczy donieść o tem listownie siostrze Anieli z Ćwiklińskich Skorobogatowej w Mławie (w Królestwie Polskiem). 4190 3 3

WIKTORA HUGO

NĘDZNICY

romans w 10 tomach

w nowym przekładzie

W. LIMANOWSKIEJ

opuścił prasę we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Cena 12 zł.

3732 2 6

Do wynajęcia

Ulica Kazimierzowska l. 37

(wchód również od przedłużenia ulicy Jagiellońskiej a między nr. 1. a 3. ulicy Brygidkiej).

1 pokój z przedpokojem umeblowane lub nie od 1. stycznia

2 pokoje, przedpokój i kuchnia umeblowane lub nie od 1. stycznia

magazyny, zaraz

stajnia zaraz

Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo Józefa Breuera, ulica Kazimierzowska liczba 37. 4194 1—3

Maść rupturowa, leczące najstarsze ruptury, wysyła J M Grolich, Altosdorf w Morawii. 3628 5—20

Francuskie **sznurówki** najlepszego kroju po złr. 2.75, 3, 4, 5, 6, poleca **handel płócien i bielizny Jana Riedla** we Lwowie, plac Marjacki.

Giełdowe operacje

z ni ograniczonym ryzykiem i małem ryzyko wykonuje rzetelnie pewien niezawodny zastępca, posiadający pewne rekomendacje. — Bliższe objaśnienia udziela najchętniej gratis za listy pod: **Erfolg 1420** A. Oppelik, I. austr. biuro ogłoszeń w Wiedniu, I. Stubenbastei nr. 2.

C. k. urząd pocztowy w **Gliniannach** poszukuje

ekspedytora.

Bliższych wiadomości udzieli tenże urząd pocztowy. 4211 2—2

---

500 zł.

wypłacę temu, który używając Röslera wody do ust 1 flaszka po 35 ct. znowu cierpiał na ból zębów lub na nieznośny odór z ust. **W. Rösler synowie, Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.** Prawdziwa do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece. 2—7 2286

Najnowsze dla kupców, właścicieli hotelów, kawiarzów itp. Przenośne patentowane

pieczyki do palenia kawy

nieprzewyższone, dają się wszędzie ustawić na 14 do 40 funt napełnienia. Cena 40 do 65 zł. C. k. uprz. fabryka maszyn **Krauss & Co.** we Wiedniu, Währing, Herrngasse 61. 5315 2—5

Herbata

(bezpośrednio sprowadzona) w oryginalnych pstrych skrzynkach chińskich o 4, 3, 2, 1 kilogr.

Gatunki aromatyczne	kil. netto zł. ct.
SOUCHONG kwiat. najlep. czarna	6.50
„ wyborna	5.50
CONGO (famil.) wybor. czarna	4.—
KARAWANOWA herbata nad. wyb.	7.
PECCO kwiatowa najdoskonalsza	7.50
„ „ wyborna	5.50
Cesarska mięszana	8.—

wysyła przy odbiorze od 2 kilo z opłata cła i franco do wszystkich stacyj pocztowych. 3866 9 30

A. Godschmied & Cmp. Triest.

L. 1390.

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy brzeżański w myśl §. 30. Ust. o repr. powiatowej podaje do publicznej wiadomości, iż budżet Rady powiatowej brzeżańskiej na rok 1883 począwszy od dnia 5. grudnia 1882 r. jest złożony w biórze Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie. 4220 1—1

Brzeżany d. 19. grudnia 1882 r.

„Szczutek"

pismo satyryczno-polityczne

wychodzi we Lwowie od r. 1869.

Prenumerata całoroczna wynosi 10 zł.
półroczna „ 5 zł.
ćwierćrocznie „ 2 zł. 50 ct.

Dodatek powieściowy zawiera powieści oryginalne i tłumaczone.

Nowi prenumeratorowie na rok 1883 otrzymają bezpłatnie początek poematu Włodzimierza Stebelskiego p. t. „Roman Zero" i początek humoreski autora Kłopotów starego komendanta p. t. „Królik domowy."

Adres: Administracja „Szczutka" Lwów, ul. Halicka 48.

We Lwowie przyjmują miejscową prenumeratę wszystkie księgarnie lwowskie.

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności z obiegającej, leczy, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czernowcach u Golichowskiego.

R. DITMARA

we Wiedniu

c. k. kraj. uprz. fabryka lamp.

LAMPY SOLARNE

LAMPY NAFTOWE I PAJĄKI

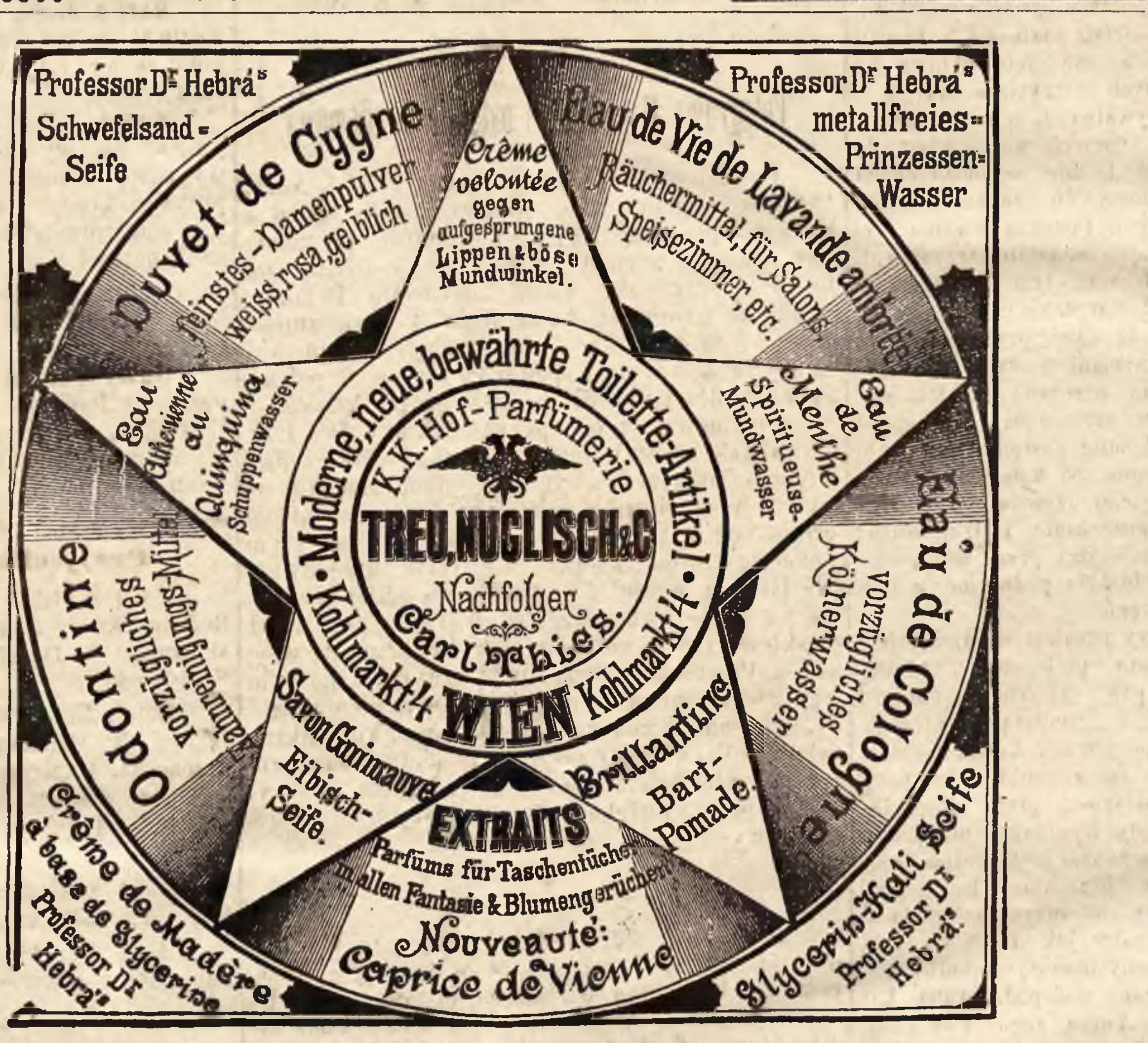
w najobfitszym wyborze.

Skład we Lwowie plac Marjacki.

Fabryki we Wiedniu, Erdbergstr. 23., w Warszawie ulica Chłodna 41.

Składy we Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Tryeście, Berlinie, Mnichowie, Medjolanie.

Znak fabryczny.



A V I S.

Une tres-ancienne Maison de Vins a Bordeaux (Succursales en Bourgogne et en Champagne) bien connue parmi la Noblesse polonaise, désirirait nommer Representant a Lemberg, un Monsieur fréquentant la haute société Position trés-avantageuse. — Adresser les lettres franco **C. C 3170** a Messieurs Haasenstein & Vogler a Vienne".

53 10 1 2

Die Beste EAU DE COLOGNE ist die **No 4711**

ausschliesslich mit den ersten Preisen prämiirt in: Moskau 1872, Wien 1873, Philadelphia 1876, Sidney 1880, Melbourne 1881

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych parfumeriach, drogeriach i apt. kach: hurtownie u A. Motsch & Co. we Wiedniu. 4208 1—15

„Dahomam"

OGIER arabski

pół krwi, złotogniady bez odmiany, 4letni 165 cm. wysoki, jest do nabycia w Uśmierzu poczta Waręż.

4151 1—3

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw ZATWARDZENIU

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, *27, przy ulicy Rambuteau, 27*

Do sprzedania

w Mielcu, kompletny, w dobrym stanie znajdujący się **aparat gorzelniany** z miedzi wraz z wszelkiemi potrzebnemi przyborami i narzędziami.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Dyrekcji Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie lub w Biurach powiatowych tegoż Zakładu w Tarnowie i w Mielcu. 4132 1—3

Dr. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 3438 6—12

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreję, utraty nasienia i upławy białe.

Głów. wygrana 150.000 zł.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 2 stycznia 1883,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej państwowej pożyczki kolejowej z roku 1858

129 millionów 239.200 złr.

Główne wygrane, a to: 200 000, 150.000, 50 000, 25 000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 zł. i 200 zł. a. w. jako najniż. wygrana losu wyciągniętego.

Los na to ciągnienie, na którym wygrać można 150.000 złr. kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. za nadesłaniem gotówki w banknotach. 4217 1—4

Zlecenia przy dołączeniu należytości załatwia się szybko i sumiennie do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry i listy ciągnienia. Na każde zapytanie udziela się objaśnienie, a nazajutrz po ciągnieniu wysyła się plan gry, tudzież po ciągnieniu listy wygranych. — Upraszam bezpośrednio i z zaufaniem udawać się do domu handlowego **J. Brecha,** Frankfurt n. M.

Najtańsze wydawnictwo polskie!

Wydawnictwa

księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.

Z proszenie do przedpłaty na

Przyjaciela domowego i Gazetę wiejską, i Bibliotekę domową

rok 1883.

Przyjaciel domowy zamieszcza w swych łamach doborowe powieści, biografie, artykuły w sprawach społecznych, sprawozdania o najnowszych wynalazkach, tudzież oceny literackie, zapiski biograficzne, przeglądy z chwili bieżącej, kronikę humorystyczną, rozmaitości, zagadki, szarady, porady dla gospodarstwa domowego i t. d.

Cena z przesyłką rocznie złr. 2.20,— półrocznie złr. 1.10.

Gazeta wiejska wychodzi obok Przyjaciela domowego i podaje swym czytelnikom popularne artykuły gospodarskie, treściwe rozprawki ekonomiczne, rady i przestrogi dla gospodarzy wiejskich, przegląd donioślejszych wypadków politycznych, kronikę spraw krajowych i odcinek powieściowy.

Cena rocznie 2 złr., — półrocznie 1 złr.

Biblioteka domowa, najtańsze wydawnictwo zeszytowe, zamieszcza arcydzieła powieściowe najlepszych autorów, a format tego wydawnictwa książkowy umożliwi czytelnikom za bajeczną cenę w ciągu roku dójść do pokaźnej biblioteczki.

Cena rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie złr. 1.60.

!!! Premium !!!

Przedpłaciciele któregokolwiek z powyższych pism otrzymają natychmiast po nadesłaniu prenumeraty za dopłatą 1 złr. 40 ct., dwa piękne krajobrazy: „Burza w górach i Alpy" wartości 6 złr., tudzież trzy utwory napisane w patrjotycznym duchu, nie ponosząc kosztów przesyłki i opakowania. 4224 1—6

Przedpłatę przesyłać należy do księgarni wydawniczej **K. Łukaszewicza, Lwów, l. 50.**

Numera okazowe wysyła się gratis i franco.

Najtańsze wydawnictwo polskie.

Ekonomista

TYGODNIK

ekonomiczny, finansowy i statystyczny

wychodzący w Warszawie od r. 1865.

drukuje artykuły przez specjalistów w sposób przystępny opracowane, a mające za przedmiot: *obronę idei własności, polepszenie bytu klas pracujących, wytwarzanie i rozdział bogactw, rolnictwo na wielkiej, średniej i małej przestrzeni, służebności, warunki normalnego rozwoju przemysłu i handlu. Wolność handlu i cła protekcyjne, kredyt, stowarzyszenia i spółki, instytucje kredytowe, komunikacyjne, transportowe i ubezpieczeń w ogóle wszystko to, co do podniesienia dobrobytu kraju przyczynić się może.*

PRENUMERATA wynosi:

w Warszawie:		Na prowincji i w Cesarstwie:
rocznie rubli	6	rubli 8
półrocznie „	3	„ 4
kwartalnie „	1 kop. 50	„ 2

Prenumerować można w redakcji w *Warszawie przy ulicy św. Krzyzkiej Nr. 10, w głównej ekspedycji w księgarni Lesmana i Swiszczowskiego przy ul. Mazowieckiej Nr. 14* i innych księgarniach w kraju, cesarstwie i zagranicą.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pystluch w Loudynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrzności. 1905 7 –?

Najtańszy dziennik polityczny

Gazeta Krakowska i Reforma

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, i zamieszcza artykuły polityczne, ekonomiczne, społeczne, z dziedziny estetyki i literatury, felietony etc.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie:	16.— złr.	—	40.— marek	—	48 franków
półrocznie:	8.— „	—	20.— „	—	24 „
kwartalnie:	4.— „	—	10.— „	—	12 „
miesięcznie:	1 35 „	—	3.50 „	—	4 „

Prenumeratę uprasza się przesyłać pod adresem:

Administracja Gazety Krakowskiej

Kraków, ul Kanonicza, l. 16. 4219 1—3

Dr. Behra ekstrakt na nerwy,

przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom. Dr BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw reumatyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w stawach i muskułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach. Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie. 4059 1—10

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Skład we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

Harlanderska przędza

do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detalicznych austr. węgierskiej monarchii. 3890 1—15

Znak fabryczny dla przędzy pończoch.

Znak fabryczny dla nici cewkowych

Zateckie sadzonki chmielowe

(korzonki roślinne)

z najlepszego położenia z Saaz dostarczam najstaranniej, a to:

1000 sztuk **sortowanych najlepszej jakości wczesny chmiel,** z których każda sztuka kiełkuje, z opakowaniem 12 zł.

1000 sztuk wyborowych, zupełnie zdrowych, towar targowy z opakowaniem, 10 zł.

1000 sztuk zwykłego towaru 8 zł

1000 sztuk późnego chmielu, w ciężkim i plennym gatunku, lecz produktu grubszego, z opakowaniem 15 zł.

dalej 1000 sztuk jednorocznych roślin, które już w pierwszym roku owoce wydają i w miesiącu lutym i marcu wysłane być mogą, z opakowaniem 3 zł.

Tym P. T. gospodarzom, którzy dotąd chmielu nie uprawiali, mogę dostarczyć wskazówki (po 30letniem doświadczeniu) za cenę 1 zł.

Wysyłka roślin rozpoczyna się w połowie kwietnia.

A. HANSLIK JUN.

handel komisowy chmielu i sadzonek chmielowych w mieście

Saaz w Czechach.

14 15?65—

Ciągnienie 2. stycznia

PROMESY

na

losy komunalne | losy kredytowe

po 2 zł. 50 ct. i stempel. | po 4 zł. 50 ct. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel

Główna wygrana ***350.000 złr.***

Wechslergeschäft der ***Administration*** des

MERCUR

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 15. | **Ch. Cohn,** Wollzeile 10 i 15

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3742 11 –?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."